Nr. 316. Kraków, niedziela 15 listopada 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szvl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Robotnicy! Towarzysze!

W niedzielę dnia 15 listopada 1908 r. odbędzie się o godz. 10 rano **w Ujeżdżalni** przy ulicy Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Ubezpieczenie na starość a parlament.

Przemawiać będzie poseł **Daszyński.**

Towarzysze! Towarzyszki! Zjawcie się jak najliczniej!

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S D.

Ciężki poród.

Kraków, 14 listopada.

Tydzień mija, odkąd bar. Bienerth biedzi się nad utworzeniem gabinetu koalicyjnego. Przez kilka dni toczyły się układy i prośby, od 20 dni toczą się układy i groźby, a rezultatu dotąd niema.

Główną trudność w doprowadzeniu koalicyi do skutku stanowią — jak już tylekroć pisaliśmy — sprawy czesko-niemieckie. Posłowie obu narodów sformułowali swe żądania, które — rzecz jasna — wzajemnie się wykluczają. Jeżeli Czesi żądają uznania ważności rozporządzenia językowego Stremayera, t. j. możliwości urzędowania w języku czeskim we wszystkich władzach w całym kraju, to naodwrót Niemcy żądają uznania jednojęzykowego (niemieckiego) urzędowania w tak zwanym zamkniętym rejonie językowym. Jeżeli Czesi żądają, aby obecny stan urzędowania wewnętrznego, które oni po części już zczechizowali, uznany został za prawnie istniejący, to Niemcy naodwrót żądają, aby władze wróciły do stanu poprzedniego, zanim pod wpływem Czechów zaczęły urzędować w wewnętrznej służbie po czesku. Jeżeli Czesi żądają gwarancyi, że sejm czeski będzie mógł spokojnie obradować, to Niemcy chcą pierwej — nim ten obowiązek przyjmą — gwarancyi, że ich żądania będą spełnione.

Wobec tych zasadniczych sprzeczności bar. Bienerth zachowuje się jak prawdziwy polityk austryacki, tj. żąda prowizoryum. Chce on odroczenia tych spraw do kwietnia, potem ustanowiona zostanie komisya, złożona z przedstawicieli obu narodów i z „bezpartyjnych“ urzędników, która zastanowi się nad dalszymi krokami. Żądanie to jest zbyt przejrzyste, żeby stronnictwa miały się na nie zgodzić. Odroczenie sprawy do kwietnia gwarantuje bar. Bienerthowi 5 miesięcy spokojnego żywota ministeryalnego, gdyż nie ulega wątpliwości, że stronnictwa burżuazyjne, połączone choćby w prowizoryczną koalicyę, uchwalą „z zapałem patryotycznym“ konieczności państwowe: prowizoryum budżetowe, ustawę o aneksyi Bośni, upaństwowienie kolei itd.

Ostatnie zabiegi akuszerskie poczynił bar. Bienerth zeszłej nocy, kiedy u niego odbywała się konferencya przywódców wszystkich stronnictw. Wynik tej konferencyi w zrozumieniu tem, czy wyda ona gabinet koalicyjny, czy nie, dotąd nie jest znany; jeden tylko szczegół jest charakterystyczny, a mianowicie, że chrześcijańsko-socyalni i Polacy najsilniej ubijają się za doprowadzeniem koalicyi do skutku. Te chęci chrześcijańsko-socyalnych są zupełnie zrozumiałe; wszak na koalicyi oni najwięcej zyskują. Bar. Bienerth jest ich człowiekiem, a oprócz tego otrzymają dalsze dwie teki ekonomiczne — za tę cenę można zrobić „poświęcenie“ z wspólności narodowej z Niemcami na rzecz koalicyi z Czechami. Ale jaki gwałtowny interes mają Polacy w popieraniu usiłowań bar. Bienertha? Przecież nie gorąca miłość do gabinetu parlamentarnego, bo pamiętamy jeszcze czasy, kiedy Koło równie gorliwie popierało całą kolekcyę gabinetów urzędniczych. A może „kwestye personalne“ odgrywają tu rolę? Zapewne p. Abrahamowiczowi wszystko jedno, czy zasiada w gabinecie parlamentarnym, czy urzędniczym, ale dla pp. Głąbińskiego, Bilińskiego, Stapińskiego, Dulęby i całego legionu innych kandydatów niema miejsca w gabinecie urzędniczym, dlatego są tak zapalczywymi zwolennikami parlamentarnego sposobu rządzenia.

Dziś rozstrzygnie się, czy bar. Bienerth utworzy gabinet parlamentarny czy urzędniczy, ale przedtem jeszcze komunikat w „Fremdenblatt“ rozstrzygnął pytanie, jak wysoko bar. Bienerth „ceni“ ten parlament i jego stronnictwa burżuazyjne.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Ubezpieczenie społeczne.

Zalety i wady projektu rządowego.

Rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem ma liczne zalety, ale zawiera też i liczne wady. Jedne i drugie chcemy tu pokrótce zaznaczyć.

Ubezpieczenie na wypadek choroby doznało znacznego rozszerzenia, co z uznaniem podnieść należy; mianowicie obowiązek ubezpieczenia w Kasach chorych został rozszerzony także na robotników rolnych i leśnych, oraz na robotników, zatrudnionych w przemyśle domowym.

Za to niesłusznie zostali wyłączeni od ubezpieczenia w Kasach chorych robotnicy mający ponad 2400 K rocznego dochodu. Rząd powiada, że zrobił tem ustępstwo dla lekarzy; w rzeczywistości jednak oddał im niedźwiedzią przysługę, bo robotnika, zarabiającego 200 K miesięcznie, a obarczonego rodziną, nie stać na opłacanie lekarza prywatnego i lekarstw w aptece. Postanowienie to jest zatem krzywdzące zarówno dla lekarzy, jak i dla wielu kategoryj robotników (drukarze, mechanicy, buchalterzy itd.). Wobec tego socyalna demokracya starać się będzie o usunięcie tego przepisu z ustawy.

W wielu kierunkach projekt rządowy zawiera też rozmaite

ulepszenia.

Czas pobierania zasiłku dla chorych został z 20 tygodni przedłużony na rok, a zasiłek został z 60% zarobku podwyższony na 90%, zasiłek zaś położnic w pierwszych czterech tygodniach ma wynosić półtora zasiłku zwykłego i może już przez cztery tygodnie przed połogiem być wypłacany.

Pod wielu względami jednakowoż zawiera projekt rządowy liczne

wady,

zwłaszcza odnośnie do organizacyi i zarządu Kas chorych.

Przedewszystkiem pozostawia on obecne rozdrobnienie Kas chorych; wbrew żądaniom robotników rząd nie przystąpił do stworzenia jednolitego typu Kas chorych, lecz pozostawił wszystkie istniejące typy (powiatowe, korporacyjne, fabryczne, stowarzyszeniowe i brackie).

Powtóre, rząd powiada, że nie chce naruszyć autonomii Kas chorych, a jednak wprowadza

ograniczenie samorządu Kas chorych

przez stworzenie t. zw. urzędów powiatowych, którym przyznaje prawo decydowania o najważniejszych funkcyach Kas chorych, tak że z autonomii Kas chorych nicby nie pozostało. Przeciw temu zamachowi na samorząd robotników w Kasach chorych, przeciw owym urzędom powiatowym pójdzie cała klasa robotnicza do szturmu.

A dalej wprowadza projekt rządowy proporcyonalne prawo wyborcze w Kasach chorych. Dlaczego? Czemu nie wprowadzono proporcyonalnych wyborów do parlamentu, sejmów i rad gminnych? Bo tu wyszłoby ono na korzyść robotników. Tu rządowi ani na myśl nie przyszło chronić mniejszości socyalistyczne, bo liczba posłów socyalno demokratycznych w parlamencie zwiększyłaby się znacznie przy proporcyonalnem prawie wyborczem. Ale w Kasach chorych, w tej jedynej instytucyi znajdującej się w rękach robotników, rząd skwapliwie pospieszył z „ochroną mniejszości“ przyjaźniackich; do zarządów Kas chorych chce rząd koniecznie wprowadzić łamistrejków. Wyszłoby to jednak i wrogom robotników na szkodę, bo przy proporcyonalnem prawie wyborczem weszliby socyaliści do zarządów tych Kas chorych, które dziś jeszcze znajdują się w szponach klik starościńsko-magistracko kahalnych i słyną jako „złodziejskie gniazda“.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków

nie uległo w projekcie rządowym żadnym korzystnym zmianom. Przeciwnie, renty mają zostać obniżone w ten sposób, że będą obliczane nie wedle rzeczywistego zarobku, lecz wedle klas płacy, a przy mniejszej niezdolności do pracy renta ma zostać zastąpiona jednorazową odprawą, co byłoby wielką krzywdą. Jedynem ulepszeniem jest tylko podwyższenie renty dla zupełnie niezdolnych do pracy do 1½-krotnej wysokości nie dzisiejszej, lecz przyszłej, zmniejszonej renty.

Deficyt zakładów ubezpieczenia od wypadków nie ma być usunięty; rząd tylko obiecuje, że w przyszłości deficyt ten rosnąć nie będzie. Obecny niedobór 70 milionów ma i nadal pozostać niepokryty. Rząd chce na Kasy chorych zwalić koszta leczenia w pierwszych 13 tygodniach (dotąd było przez 4 tygodnie), a więc na kieszenie robotników — i w ten sposób uchylić zakłady ubezpieczeń od dawania odszkodowania za wypadki w tym czasie uleczone.

W podobny sposób mają Kasy chorych usunąć deficyt szpitali. Nie za 4 tygodnie, jak dotąd, lecz za cały czas choroby mają Kasy chorych ponosić koszta

Dr W. WERESAJEW.

Wspomnienia lekarza z wojny rosyjsko-japońskiej.

Kultura wojska rosyjskiego.

— Jak się nazywa ta wieś?

— Nie wiemy.

— A dawno tu stoicie?

— Czwarty miesiąc.

Chińczyków wypędzono, nie było kogo zapytać, a zależało na pośpiechu: kuryer bezradnie patrzał na mapę, nie wiedząc, czy jechał się we właściwym kierunku.

— Niedaleko stąd musi być wieś Ludogou, nie wiecie gdzie?

— Nie.

Kuryer pojechał i zabłądził. Wkońcu okazało się, że wieś, w której zapytywał żołnierzy, była właśnie Ludogou!

Sami żołnierze tułali się bezradnie po okolicy, ponieważ nie umieli posługiwać się kompasem, ani czytać mapy. W bitwach, gdy kolumny trzody rozsypywały się w długie łańcuchy, gdy każdy musiał samodzielnie myśleć i walczyć, tracił nasz żołnierz głowę i upadał na duchu. Kiedy wybito oficerów, ginęło tysiki ludzi, gdyż nie wiedzieli dokąd iść i co robić.

Między i za naszemi placówkami, wszędzie szerzyła się zdradziecka, niewidzialna, demoralizująco działająca siła. W chwili niebezpieczeństwa odmawiano poprostu najniezbędniejszych rozporządzeń. Urządzano polowania na Chińczyków, łapano ich i ścinano im głowy... Lecz jaka była właściwie wina tych Chińczyków? Większość wielkich i prawdziwych zdrad nie była dziełem chińskich łotrów, tylko jedynie dziełem rosyjskiej ciemnoty. Przytaczamy tu kilka oficyalnych rozkazów.

Ustawione w rejonie działalności naszych wojsk telegrafy, słupy i kable, bywają bardzo często niszczone przez naszych żołnierzy i oddziały parku. Naprzykład skonstatowano wypadki, że biwakujące przy linii telegraficznej wojska rozniecały ogniska na kablach telegraficznych. Do słupów telegraficznych przywiązywano konie, przejeżdżający kozacy zrywali druty lancami, przy pędzeniu bydła, przeznaczonego na rzeź przez bezdrożne pola, przewracano słupy, rąbano je i oznaczano nimi kierunek. Przy poszukiwaniu wiszącego na drzewach kabla znajdowano nie tylko odrąbane gałęzie, na których wisiał kabel, lecz także przecięty kabel. Izolacyjna powłoka kabla była tak ponadcinana, a czasami zupełnie przecięta, że drut przewodzący był na wierzchu, co prawdopodobnie było zrobionem tylko z prostej ciekawości. Głównodowodzący rozkazuje, aby uwaga.... i t. d. (Rozkaz głównodowodzącego, 14 listopada 1904, Nr 69).

Zauważono, że wyłamywanie słupów telegraficznych przez furgony, wozy bagażowe i furażowe, mimo powtórnego rozkazu głównodowodzącego, zapowiadającego surowe środki, trwa dalej. Codziennie (!) dochodzą nowe skargi na przerywanie telegraficznych połączeń, wskutek nieostrożnego obchodzenia się wojsk z liniami. Głównodowodzący nakazuje po raz drugi uwagę.... i t. d. (Rozkaz głównodowodzącego, 15 grudnia 1904, Nr 168).

Przekonano się, że południowa linia kolejowa stacyi Sujatun, znajdująca się w naszych rękach, ustawicznie jest niszczoną przez niektórych naszych żołnierzy, którzy z całego plantu wyciągają belki. To lekkomyślne zachowywanie się i brak poczucia wyrządzonych szkód widać także w obchodzeniu się załóg z liniami telegraficznemi, mostami, drogami faszynowemi i innemi budowlami technicznemi, których zbudowanie i utrzymanie wymaga specyalnie dużych kosztów i ostrożności. (Rozkaz do wojsk 3 korpusu armii mandżurskiej, 1 stycznia 1905, Nr 15).

* * *

Rosyanie a Japończycy.

Wszystko, cośmy wiedzieli o Japończykach, mogło jedynie wzbudzić uczucie wstydu względem samych siebie, a szacunek dla Japończyków. Godną podziwienia była ich troskliwość o żołnierzy: rynsztunek był porządny, lekki i wygodny, każda drobnostka była przezornie obmyślaną, na plac boju przynoszono żołnierzom świeżą bieliznę, brudną zabierano i oddawano chińskim praczkom do prania. — Przed bitwą myli się Japończycy bardzo starannie, wskutek czego rany ich niełatwo się zakażały i goiły się nadzwyczaj dobrze i prędko. Pod każdym względem życie żołnierzy było przedmiotem troskliwej pieczołowitości. U nas był żołnierz tylko zwykłą, ludzką maszyną. Był brudny, nosił miesiącami nieupraną bieliznę i koszule roiły się od wszy, upadał pod ciężarem dwupudowego uzbrojenia i nie słyszał innych słów, jak: „milcz!“ albo „nie masz nic do gadania!“ Działy się dziwne, wprost nie do uwierzenia rzeczy: nasi oficerowie płacili w ekonomicznych oficerskich związkach konsumcyjnych 18 kopiejek za funt cukru; żołnierzom zakazano tam kupować i wskutek tego płacili w greckich i armeńskich sklepach korzennych po 40 kopiejek za cukier.

Im masz więcej, o tyle więcej dostaniesz — to było u nas przewodnią maksymą. Im jakiś rosyjski przełożony był wyższej rangi, tym większym środkiem zbogacenia się była dla niego wojna; żołd, koszta podróży, dodatki — były legendarnie duże. Dla żołnierzy jednak była wprost ruiną: ich rodziny przymierały z głodu, a wsparcia ze strony rządu i państwa były rozśmieszająco nędzne i, jak bardzo często pisali ludzie z kraju, bardzo nieregularnie wypłacane.

Nasz głównodowodzący otrzymywał rocznie 144.000 rubli, każdy z trzech dowódców armii po 100.000 i kilkanaście rubli. Komendant korpusu dostawał 28 000 do 30 000 rubli. Akuszer sztabowy, profesor Ott, jak donosiła gazeta „Nowosti“, wysłany na kilka miesięcy na Daleki Wschód, aby skontrolować urządzenia sanitarne, pobierał 20.000 rubli miesięcznie! Z podziwieniem czytaliśmy w zagranicznych gazetach, że japońscy wodzowie i admirałowie nie pobierali rocznie więcej jak 6000 rubli, a miesięczne utrzymanie japońskiego oficera, licząc maximum, wynosi 30 rubli. Jeden rosyjski komendant korpusu pobiera więcej niż Togo, Nogi, Kuroki i Nodzu. Również rząd japoński wypłaca żołnierzowi miesięczny żołd w kwocie 5 rubli, podczas gdy nasz żołnierz, przy „podwyższonym żołdzie“, otrzymuje miesięcznie nie więcej, jak 43½ kopiejki!

szpitalne; robotnik nie mający rodziny, gdy leży w szpitalu, nie ma dostawać żadnego zasiłku; jeżeli zaś posiada rodzinę, to przez cały czas jego leczenia się w szpitalu rodzina ma dostawać tylko połowę zasiłku. To jest dla robotników ciężka krzywda.

Najważniejszą korzyścią projektu ustawy jest

ubezpieczenie na starość i na niezdolność do pracy.

Ale renty nie są tak wymierzone, żeby starzec lub inwalida pracy miał zapewniony byt bez trosk. Renty mają wynosić od 120 do 558 K rocznie. Jednakowoż 558 K nikt nie dostanie. Musiałby bowiem przez 40 lat tydzień w tydzień zarabiać więcej niż 36 K.

Co w tym kierunku projekt rządowy daje, jest o tyle lepszem od dzisiejszej opieki nad ubogimi, że nie jestto łaska, lecz prawo. Ale wprost niepojęte jest wykluczenie od ubezpieczenia na starość osób, mających więcej niż 2400 K rocznego dochodu! Wobec tego np. drukarz zarabiający 199 K miesięcznie byłby ubezpieczony, a jego kolega zarabiający 201 K miesięcznie, pozostałby na starość bez zaopatrzenia! Na to się nie zgodzimy.

Ubezpieczenie samodzielnych,

t. j. drobnych rękodzielników i drobnych chłopów posłużyło tylko do zrabowania robotnikom samorządu, a chłopom i majstrom nie przyniosło rzeczywistej korzyści. Starzec bowiem, który ukończył 65 lat, ma otrzymać 148 do 246 K. Oto cały „ratunek stanu średniego“! My socyalni demokraci byliśmy zawsze za ubezpieczeniem małorolnych chłopów i drobnych majstrów, których położenie bywa nieraz nędzniejsze niż dola robotnika. Ale trzeba to zrobić porządnie, a przedewszystkiem nie można tego sprzęgać z ubezpieczeniem robotniczem.

W ubezpieczeniu robotniczem musi być zaprowadzony zupełny

samorząd robotników.

Tymczasem wedle projektu rządowego w zarządzie ubezpieczenia na starość mają robotnicy stanowić tylko jednę czwartą część liczby członków zarządu, przedsiębiorcy połowę, a ostatnią ćwierć przedstawiciele rządu. Ale rząd płacić będzie ów dodatek 90 K do renty nie z własnej kieszeni, lecz z kieszeni ludu płacącego podatki pośrednie, więc lud pracujący, a nie rząd powinien gospodarować w tej instytucyi.

Urzędy powiatowe nietylko podkopałyby samorząd Kas chorych, ale powiększyłyby też ogromnie koszta administracyi. Robotnicy mają w nich mieć tylko trzecią część mandatów i to z proporcyonalnem prawem wyborczem, a rząd ma jeszcze wydawać przepisy o „uzdolnieniu“ i „wykształceniu“ urzędników; może więc powsadzać samych wysłużonych feldfeblów i kapitanów lub protegowanych klerykałów.

Widzimy więc, że obok wielu zalet rządowy projekt posiada bardzo liczne wady, na które klasa robotnicza zgodzić się nie może. Musimy tedy obok walki o doprowadzenie do skutku tej ustawy prowadzić energiczną walkę o wyplenienie z niej tych wszystkich wad i krzywd.

Położenie na Bałkanie.

W Wiedniu i Budapeszcie przyjmuje się uroczyście różne deputacye z Bośni, które przyjeżdżają — nie wiadomo przez kogo do tego upoważnione — dziękować za aneksyę, a tymczasem sytuacya międzynarodowa tą aneksyą wywołana z każdym dniem staje się mniej jasną, a nawet, co telegramy urzędowe przemilczają, groźniejszą.

Przedewszystkiem Serbia, mimo rzekomych upomnień Rosyi, Francyi i Anglii, nie zmieniła swego wyzywającego wystąpienia. Codziennie słychać o manifestacyach, o mowach następcy tronu, o sojuszu z Czarnogórą i Turcyą, a w międzyczasie uzupełnia Serbia swe zbrojenia, otrzymawszy za protekcyą Turcyi swe armaty via Saloniki. Choćby groźby wypowiedzenia Austryi wojny nie były poważne, to w każdym razie poważną staje się zapowiedziana wysyłka uzbrojonych band do Bośni i Hercegowiny dla wywołania tam walki powstańczej. A nie ulega wątpliwości, że bandy te znajdą na miejscu poparcie. Wszak koalicya serbsko-muzułmańska, stanowiąca olbrzymią większość mieszkańców anektowanych krajów, całkiem otwarcie zaprotestowała przeciw deputacyom hołdowniczym do Wiednia, nazywając je samozwańczemi i nieuprawnionemi do przemawiania imieniem większości mieszkańców.

W Turcyi bojkot towarów austryackich wbrew zaprzeczeniom urzędowym kwitnie w całej pełni. Kroki ambasadora austryackiego miały ten jedynie wynik, że rząd turecki przestał urzędownie popierać bojkot, ale nie robi żadnych kroków, aby ludność od niego odciągnąć. — Najwpływowsze w Turcyi koła młodotureckie wprost wyszydzają akcyę ambasadora Pallaviciniego, wskazując na to, że właśni jego rodacy (Węgrzy) propagują u siebie bojkot towarów austryackich, że jego własna żona stoi na czele węgierskiej „ligi tulipanowej“, która wzywa do wzmocnienia przemysłu węgierskiego przeciw Austryi.

Dużo mówił bar. Aehrenthal w delegacyach o bezpośrednich rokowaniach między Austryą a Turcyą, a tymczasem okazuje się, że rokowania te nie mają żadnych widoków, gdyż organ samego wielkiego wezyra „Ikdam“ przeciw nim się oświadcza. Niemożliwość rokowań sprowadziła Austrya sama oświadczeniem, że nie zgodzi się na żadne odszkodowanie pieniężne dla Turcyi, dla której otrzymanie kilkuset milionów gotówki odgrywa większą rolę, aniżeli niedające się zrealizować żądanie zwrotu Bośni.

Niemniej ponuro przedstawiają się stosunki w Bułgaryi. Tam naród nie bardzo zachwycony jest myślą okupienia niezawisłości wielkiemi ofiarami, bez których niema mowy o pokojowem załatwieniu konfliktu z Turcyą. Ambicya Ferdynanda Koburskiego doprowadziła już do tego, że w stronnictwie rządowem nastąpił rozłam i że dni gabinetu demokratycznego Malinowa są policzone. Większość demokratów nie chce nawet słyszeć o kupionej niezawisłości, a Ferdynand prze do opłacenia się, aby z większą pewnością cieszyć się koroną królewską.

* * *

Układy bułgarsko-tureckie.

Zofia. Ostatnie wiadomości delegatów z Konstantynopola brzmią niekorzystnie, tak, że tutejsze koła już liczą się z zerwaniem układów. Z powodu tego w kołach rządowych ponownie **wzrasta usposobienie wojenne,** które także zadokumentowało się w wywodach ostatnich mowców w dyskusyi adresowej w sobraniu. Obaj ostatni mowcy, wybitni demokraci, potępili poprzednie pokojowe usposobienie rządu i domagali się, by wobec poważnego położenia rząd samodzielnie bez mieszania się korony powziął uchwałę. Dziś ministrowie wygłoszą „exposé“ o położeniu.

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że turecko-bułgarskie pertraktacye prawdopodobnie miną **bez rezultatu.**

Zbrojenie się Turcyi.

Konstantynopol. Doniesienie jednej z zagranicznych agencyj o tureckiej demobilizacyi dotąd nie potwierdza się. Przeciwnie, wiele wskazuje na to, że Turcya przeczeka jeszcze z demobilizacyą aż do wyjaśnienia sytuacyi.

Sarajewo. Z Plewlje donoszą, że Turcya zamknęła granicę do Serbii i Czarnogóry i wzmocniła straż turecką.

Spisek Albańczyków.

Konstantynopol. Sprawozdania konsularne z Janiny donoszą, że w Dragomi i innych wsiach stwierdzono początki spisku, mającego na celu zdradę stanu. 15 osób obwinionych zdołało zbiedz i utworzyło bandę.

Spór o kolej wschodnią.

Zofia. Rząd jako rzeczoznawców dla zbadania rachunków kolei wschodniej w układach z rządem tureckim wyznaczył dyrektora bułgarskich kolei inż. Morfowa i doradcę prawnego w ministerstwie pracy, Beszkowa.

Zamach.

Konstantynopol. Onegdaj usiłowano wykonać zamach na generalnego dyrektora poczt i telegrafów Galiba. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że chodziło tu o akt zemsty osobistej.

Deputacya żydów bośniackich.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj po południu deputacyę izraelickich gmin wyznaniowych Bośni i Hercegowiny na audyencyi. Reprezentowanych było 5 gmin przez 29 osób. Prowadził deputacyę prezydent gminy wyznaniowej Sarajewa, Rothkopf, który wygłosił mowę hołdowniczą. Cesarz na nią odpowiedział, a następnie rozmawiał z poszczególnymi członkami deputacyi.

Przegląd polityczny.

Szkolnictwo w Austryi. Z budżetu austryackiego obejmującego okrągło 2 miliardy wypada na szkolnictwo ludowe $7^3/_4$ miliona K, z czego na seminarya nauczycielskie wypada $5^1/_2$, zaś na szkoły ludowe i wydziałowe $2^1/_4$ miliona. Wprawdzie wydatki na szkolnictwo ludowe należy do krajów, ale w jaki sposób kraje spełniają ten obowiązek? Przeciętnie wypada w Austryi na 1 nauczyciela 65 dzieci szkolnych, a zdarzają się wypadki, że nauczyciel w jednej klasie musi uczyć 100 do 120 dzieci. Ogólna liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły ludowej wynosi w Austryi $4^1/_4$ miliona, a z tej liczby ćwierć miliona nie chodzi do szkoły. W Galicyi 18% dzieci nie chodzi do szkoły, podczas gdy w całej Austryi procent ten wynosi tylko 6%. Ilość analfabetów w całej Austryi wynosi 5,300 000.

Koszta okupacyi Bośni i Hercegowiny. Według urzędowych dat wydały Austro-Węgry od r. 1878 na mobilizacyę i utrzymanie wojsk w okupowanych krajach, na budowę dróg i kolei, na melioracye i na administracyę okrągło 1550 milionów K już po obliczeniu dochodów, jakie te kraje przyniosły. Z olbrzymiej tej sumy przeszło $1^1/_2$ miliarda najmniej wydano na szkolnictwo. Z 5388 gmin w Bośnii i Hercegowinie tylko 281 mają szkoły, do których uczęszczają dzieci z 1779 miejscowości, zaś 3326 miejscowości zupełnie szkoły nie ma. Ogólna liczba dzieci nieuczęszczających do żadnej szkoły wynosi 85%.

Przegląd społeczny.

Strejk krawiecki u p. W. Młodeckiego w Krakowie (Rynek 4) trwa w dalszym ciągu. Pomimo kilkakrotnych interwencyj delegatów organizacyi tow. Kalczyńskiego i Pilcha, p. Młodecki ulegając widocznie postronnym namowom, skromnym żądaniom robotników nie chce zadość uczynić. Jestto rzeczywiście gorszącem, iż człowiek, który posiada kapitał i chce uchodzić za postępowego w ten sposób robotników traktuje. Jesteśmy pewni, że p. Młodecki w krótkim czasie odczuje dotkliwie wszelkie mogące z tego wyniknąć następstwa.

Tutaj też, ku zapamiętaniu dla wszystkich robotników, musimy w najdosadniejszy sposób napiętnować pracującego obecnie u p. Młodeckiego łamistrejka nazwiskiem Stefan Kurleto, z Rajska. Indywiduum to zamiast wstydliwie unikać każdego uczciwego człowieka, ze wstrętnego czynu swego otwarcie się chełpi i rzuca oszczercze kalumnie na strejkujących, kierowników strejku i partyę naszą. Niech każdy szanujący się robotnik odsuwa się od tego łamistrejka.

Baczność handlowcy krakowscy! Grupa krakowska centralnego Związku pomocników handlowych mieści się obecnie w nowym lokalu przy ul. Jasnej 2, II. p.

Socyaliści polscy w Ameryce.

Od towarzysza, który jest doskonałym znawcą stosunków amerykańskich, otrzymujemy następujące uwagi:

Ustęp o polskim ruchu socyalistycznym w Ameryce Północnej z korespondencyi p. t. „Wybór prezydenta“ w nrze 314 „Naprzodu“ mógłby spowodować u czytelników niedość dokładne pojęcie o stosunkach. Mogłoby się zdawać, jakoby „Naprzód“ nie oceniał należycie taktyki i postępowania najstarszej w Stanach Zjednoczonych socyalistycznej organizacyi polskiej, Związku Socyalistów Polskich. A tymczasem jest to organizacya nietylko najstarsza, lecz i jedyne uprawnione przedstawicielstwo całości ruchu. Parę efemerycznych sekcyj S. D. K. P. i L., kilka rok istnienia liczących oddziałów Związku Pomocy Frakcyi Umiarkowanej, kilkanaście jeszcze młodszych polskich oddziałów amerykańskiej Partyi Socyalistycznej, oczywiście ruchu polskiego w Ameryce jeszcze nie reprezentują, ani też żadnej nowej, ożywczej idei do ruchu tego nie wnoszą. Próby ścisłego zespolenia organizacyjnego organizacyi polskiej z amerykańską partyą były czynione już nieraz i nie udawały się. Nie udawały się z tej prostej przyczyny, że robotnikowi polskiemu, przeważnie bardzo słabo władającemu językiem angielskim, nader trudno jest oryentować się w skomplikowanych kwestyach codziennej polityki amerykańskiej i w skomplikowanej maszyneryi partyi amerykańskiej. Trudno mu jest oryentować się w szczegółach, a więc i przejmować się nimi. Zdaje więc sprawę tę na żywioły bardziej kompetentne i biernie ulegając komendzie rdzennie amerykańskiej organizacyi w sprawach czysto amerykańskich, tworzy w szeregach Z. S. P. właśnie równowagę, jako korpus pomocniczy dla amerykańskiej S. P. Spełnia obowiązki, zrzekając się prawa do decydowania: oto podstawa polityki Z. S. P. w sprawach amerykańskich. Polityka taka zadość czyni wszelkim wymaganiom solidarności międzynarodowej, a zarazem nie zaprząta umysłu robotnika polskiego zawiłymi szczegółami technicznymi. Nie sądzimy, żeby polityka ta miała nas w Ameryce zadawalać wiecznie. Przyjdzie czas, gdy zsocyalizowany przeważnie w ojczyźnie robotnik polski zaaklimatyzuje się w Ameryce i zechce w sprawach amerykańskich także decydować. Wtedy nanowo utworzy się ścisłe organizacyjne połączenie ruchu polskiego z anglo-amerykańskim. Czy czas ten już dziś nadszedł — można wątpić. Ale rozstrzygać to pytanie i ewentualnie zadzierzgać tę łącznię organizacyjną — do tego powołaną jest wyłącznie jedyna poważna organizacya socyalistów polskich w Ameryce, tj. Z. S. P.

Tymczasem głosów za połączeniem się organizacyjnem z partyą amerykańską w Z. S. P. nie słychać dotąd prawie wcale. Rozlegają się one za to rozgłośnie z obozu „malkontentów“, z obozu rozbitków rewolucyi, z obozu S. D. K. P. i L., oraz Frakcyi Umiarkowanej. Źle to wróży o widokach na powodzenie tej nowej próby „zamerykanizowania“ polskiego ruchu. — A jako objaw świadczy o jednem tylko: kolonie „esdeków“ i „umiarkowanych“ w Ameryce (składające się naogół właśnie z żywiołów najmniej uzdolnionych do decydowania o sprawach amerykańskich, bo z „zielonych“ świeżych przybyszów), kolonie te straciły wiarę i zapał dla swych „metropolij“ i chciałyby szukać ukojenia i zapomnienia w objęciach wielkiej partyi amerykańskiej.

Inaczej z Z. S. P. Przywódcy tej organizacyi rozumieją dobrze, że do dziś jeszcze szerokie masy robotników polskich w Ameryce, o ile budzą się do własnego życia społecznego wogóle, to budzą ich echa ze „starego kraju“. Fakt indyferentyzmu dla polityki amerykańskiej nie jest bynajmniej sam przez się objawem pocieszającym, ale z faktem tym liczyć się trzeba. Przez socyalizm polski do socyalizmu amerykańskiego — oto droga jasna dla każdego, kto widzi, że robotnik polski w czasach normalnych, w czasach t. zw. „prosperity“ czuje się zadowolonym z warunków, które w żywszych warstwach anglo-amerykańskiego proletaryatu budzą gorący protest i chęć do walki... Inaczej może być w czasach kryzysu. Może ten wpływ kryzysu po części tłómaczy i te względne powodzenie, jakiem się cieszą idee „amerykanizatorskie“ w tej chwili. Powodzenie niewielkie, ale jest. Jednak pamiętać trzeba, że Ameryka to wogóle kraj efemerycznych „ruchów ludowych“, raczej dziwić się należy nieznacznym rozmiarom „polskich oddziałów amerykańskiej P. S.“, niż na nich budować poważne nadzieje na przyszłość. Kryzys minie, „prosperity“ zmiecie z widowni znaczną większość tych „oddziałów“, a Z. S. P. pozostanie.

I pozostanie w ścisłym kontakcie (choć ścisłość tę autor korespondencyi w „Naprzodzie“ maluje przesadnie) z tą partyą socyalistyczną, która w „starym kraju“ jest prawdziwą przedstawicielką polskiego socyalizmu!

Z Rosyi.

W sprawie słuchaczek uniwersytetu.

Petersburg. Z powodu odezwy wolnych słuchaczek i studentek, posłowie opozycyjni i lewica październikowców postanowili zażądać jaknajszybszego postawienia na porządku dziennym Dumy projektu o przyjmowaniu słuchaczek do wyższych zakładów naukowych.

Z komisyi do spraw robotniczych.

Petersburg. Wobec tego, że komisya Dumy do spraw robotniczych odrzuciła wniosek poczynienia starań o to, aby związki zawodowe rozpatrzyły projekt prawa o asekuracyi robotników, socyalni demokraci opuścili posiedzenie komisyi.

Prześladowanie zesłańców politycznych.

Petersburg. Grupa posłów z Syberyi otrzymuje ciągłe wiadomości i skargi od zesłańców politycznych na bardzo ciężkie warunki życia. Zesłańcy z gub. Wołogodzkiej skarżą się na gubernatora Monomachowa, który zabrania politycznym czytać książki, odbierając im nawet ewangelie. W Tobolskiej gub., na mocy rozporządzenia, niewiadomo przez kogo wydanego, zabraniają zesłańcom zbierać się w liczbie większej nad 3-ch i wychodzić na ulicę po godz. 4-tej popołudniu. W pow. Bijskim, Tomskiej gub., u zesłańców politycznych codziennie robią rewizye i bardzo często nawet listy konfiskują. Do tych ciężkich warunków administracyjnych dodać należy jeszcze straszną nędzę, w jakiej znajdują się zesłańcy polityczni. Wobec tego grupa posłów z Syberyi postanowiła wybrać delegacyę i jeszcze w tym tygodniu wysłać ją do wice-ministra spraw wewnętrznych, Makarowa.

Rosya się zbroi.

Petersburg. Minister wojny przedłożył Dumie tajny projekt ustawy w sprawie uzupełnienia zapasów wojennych, minister marynarki zaś projekt ustawy o nieodzownych potrzebach floty bałtyckiej. Dla podwyższenia płac oficerów armii lądowej domaga się rząd 16 milionów rubli.

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

Nowiny krakowskie.

Kupujcie we własnym sklepie. Robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Naprzód“ rozwija się coraz lepiej. Sklep stowarzyszenia, który mieści się przy ul. Wiślnej 8, zaopatrzony jest we wszystkie wiktuały w jaknajlepszym gatunku i po cenach przeważnie niższych niż w sklepach prywatnych. Właścicielami sklepu „Naprzodu“ są członkowie stowarzyszenia, to też czysty zysk pójdzie do ich kieszeni; w tej formie dla każdego robotnika zostanie z dywidendy utworzony fundusz, oprocentowany jak w banku, a mający służyć robotnikowi jako oszczędność na czarną godzinę. Dywidenda rozdzielana będzie wedle rocznej sumy wartości zakupów zrobionych w sklepie stowarzyszenia. Kupować może w sklepie tylko członek stowarzyszenia; ażeby się stać członkiem, trzeba zapłacić 1 K wpisowego i 20 K za udział, co jednak można powoli spłacać w ratach po koronie. Coraz więcej towarzyszów przystępuje do stowarzyszenia „Naprzód“ w dobrze zrozumianym interesie własnym. Żony towarzyszów bardzo sobie chwalą gatunek i ceny towarów tam zakupionych. Obecnie utworzył się komitet kobiet, który wziął sobie za zadanie agitować między kobietami, prowadzącemi gospodarstwo domowe, żeby przystępowały do „Naprzodu“ na członków i w swoim własnym sklepie czyniły zakupy.

Koncert „Chóru Robotniczego“ i orkiestry robotniczej odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 5 popoł. w sali „Sokoła“ dla uczczenia dziesiątej rocznicy utworzenia robotniczej drużyny śpiewackiej w Krakowie. Po koncercie zabawa taneczna.

W szkołach krakowskich urządzono przed paru dniami „jubileusz papieski“. Od 8 lat stał się „jubileusz papieski“ stałą instytycyą: co rok obchodzi papież jakiś „jubileusz“, co widocznie jest dla niego intratnym interesem. Otóż z okazyi tegorocznego „jubileuszu papieskiego“ krakowskie dzieci szkolne zaprowadzono do kościoła podczas silnego mrozu, nabawiając je na pamiątkę „jubileuszu papieskiego“ kataru, influency i t. p. Jako drugą pamiątkę sprzedaje się dzieciom w szkołach po 2 h. wiersz, spłodzony przez jakiegoś p. Maryana Rudnickiego. Już tytuł tego wiersza jest bardzo poetyczny, bo rymowany: „Kantata jubileuszowa na cześć papieża Piusa dziesiątego w 50-tym roku kapłaństwa jego“. Ułożona jest ta kantata na skoczną melodyę marsza powstańczego: „Hej strzelcy wraz“, a wielbi ona papieża za to, że jest „chwat“, choć „żyje w kapłaństwie już pięćdziesiąt lat“. Za to muszą dzieci szkolne płacić po cencie...

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godz. 5 po południu. Przewodniczyć będzie prezydent dr Leo, który po przebytem zapaleniu gardła — tak brzmi biuletyn magistracki — jest już zdrów.

Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady propozycye wybranej na ostatniem posiedzeniu komisyi dla uczczenia jubileuszu cesarza. Komisya ta wczoraj obradowała i wybrała referentem wiceprezydenta Sarego.

Zatrucie dzieci szkolnych. W szkole miejskiej w ratuszu na Wolnicy zachorowało wczoraj przed południem 3 chłopców, którzy rano przyszli do szkoły w dobrem zdrowiu. Najciężej zapadł 8-letni Jakób Birgel, którego przewieziono do szpitala, gdzie mimo energicznego ratunku zmarł. Inni dwaj chłopcy mają się dobrze. Wypadek ten spowodowało zjedzenie nieświeżych ciastek, zakupionych przez chłopców w sklepie na Kazimierzu. — Komisya sanitarna, po zrewidowaniu tego sklepu, zabrała cały zapas ciast dla poddania ich badaniu chemicznemu.

O kradzieżach u firmy Leinkauf donoszą następujące szczegóły: Horowitz sprzedawał kradzione towary różnym kupcom, przeważnie w Podgórzu. Policya stwierdziła, że między innymi powien właściciel sklepu bławatnego w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej kupował od Horowitza materye jedwabne. Horowitz miał mu mówić, że nabywał towar na licytacyi, a na dowód przedstawił mu legitymacyę. Zakwestyonowano w sklepie jednę sztukę materyi jedwabnej i chustkę pluszową nabytą od Horowitza. Legitymacya kolejowa Horowitza była podrobiona i fałszywym opatrzona podpisem.

Rewizya w mieszkaniu Horowitza w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej dała niezbite dowody jego winy. Znaleziono u niego materye jedwabne, wełniane i bawełniane, chustki, trykoty i t. d., dalej książeczkę Kasy oszczędności na 200 K i gotówką 60 K, zaszytych w palcie za podszewką. Horowitz twierdzi, że ma jeszcze drugą książkę Kasy oszczędności na 2000 K.

Horowitz w śledztwie tłomaczy się, że towarów nie kradł, ale zakupywał je od drobnych handlarzy. Tłómaczenie to potwierdziła żona. W sprzeczności z tem stoją zeznania służącej Horowitzów, która zeznała, że Horowitz często przynosił z biura różne paczki i przedmioty. Służącej mówili Horowitzowie, że towary te nadsyłają bogaci krewni.

Aresztowanie Horowitza nastąpiło skutkiem anonimowego doniesienia do policyi. Przed dwoma dniami Horowitza odstawiono do sądu karnego, a śledztwo poszukuje jego wspólników.

16-letni włamywacz. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego stawał dziś 16-letni Emil Wójcik, oskarżony o cały szereg kradzieży z włamaniem. Młody ten chłopak, który przebywał przez pewien czas w zakładzie Salezyanów w Oświęcimiu, po wystąpieniu z gimnazyum zaczął swe rzemiosło. I tak okradł mieszkanie p. Henryka Matzkego, potem w nocy 30 września włamał się do kancelaryi dyrektora IV gimnazyum, gdzie skradł dwie pieczątki szkolne, których — jak twierdził — chciał użyć na wystawienie sobie świadectwa z ukończonej VI klasy. W Kosowie, gdzie był u rodziców, skradł Ludwikowi Himmlowi złoty zegarek, broszkę i kulczyki; matce swej ukradł różne kosztowności, zaś babkę swą sprowadził sfingowanym telegramem do Krakowa, a tymczasem okradł ją w Wieliczce.

Wójcik, który przyznał się do wszystkich zarzuconych mu czynów, został 11 głosami przeciw 1 uwolniony.

W Czarnej Wsi został utworzony komitet, którego celem jest zbieranie składek na budowę Domu Robotniczego w Czarnej Wsi. Cel ten może być przy dobrych chęciach i ofiarności towarzyszów wkrótce osiągnięty. Upraszamy przeto towarzyszów, aby wszędzie i zawsze pamiętali o składkach na budowę Domu Robotniczego w Czarnej Wsi, które prosimy przesyłać na adres tow. Wł. Michońskiego w Czarnej Wsi, ul. Szkolna (dom „pod kwiatami“). Za komitet: W. Nożyński, J. Rosenzweig, R. Erdman.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Związek nadpostępowy“, komedya w 3 aktach Maurycego Kisielnickiego (nowość), oraz „Przyjaciel bezinteresowny“, komedya w 1 akcie J. Żuławskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Chmury“ Arystofanesa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Związek nadpostępowy“.

Poniedziałek: „Skiz“ G. Zapolskiej.

Wtorek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Środa: „Michasia i jej matka“ (popularne).

Czwartek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Piątek: „Chrabąszcze“ i „Wampir“.

Sobota: „Mój dzieciak“, komedya w 3 aktach A. Jouvier de la Motte.

Niedziela o godz. 3 po południu: „20 dni kozy“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Mój dzieciak“.

Poniedziałek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Krakowiacy i Górale“ (wznowienie).

Niedziela po południu: „2 żon Jafeta“. — Wieczorem: „Krakowiacy i Górale“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w niedzielę od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Konst. Srokowski: „Kwestya bałkańska w oświetleniu historycznem i jej stanie dzisiejszym“.

Uniwersytet ludowy urządza w każdą niedzielę w swej sali przy ul. Szewskiej 16, I. p., o godz. 3 po południu baśnie i opowiadania dla dzieci. W niedzielę 15 b. m. o g. 3 po poł. wypowie p. F. Morzycka: „Takie sobie prawdziwe bajeczki“ (z obrazami świetlnymi). Wstęp dla dzieci 30 h, dla dorosłych 40 h.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **V. wieczór klasyczny.** Z akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego komunikują nam, że jak corocznie, tak i w tym roku odbędzie się przedstawienie klasyczne. Dnia 11 grudnia odegranym zostanie w teatrze miejskim „Edyp w Kolonos“, dalszy ciąg mitu Labdakidów, którego część pierwszą „Edypa króla“ odegrano staraniem Koła na wiosnę b. r. Tłómaczenia, które znajduje się jeszcze w rękopisie, dokonał specyalnie dla Koła prof. dr K. Morawski.

— **Wystawa gwiazdkowa.** Towarzystwo „O własnych siłach“ w Krakowie urządza w miesiącu grudniu b. r. VI. wystawę gwiazdkową w lokalu nieustającej wystawy przy ul. Straszewskiego 28. Zgłasza się bardzo wielu producentów z miasta i z prowincyi. Szczególnie dobrze zaprezentowane będą zabawki drewniane i blaszane, hafty, makaty, kilimy i drobne przedmioty z drzewa i skóry. Ponieważ ilość miejsca jest bardzo ograniczona, pożądane jest wczesne zgłoszenie się

— **Kurs psychiatryi dla sędziów.** Z dniem 16 b. m. rozpocznie się w Krakowie urządzony z polecenia ministerstwa sprawiedliwości kurs psychiatryi, w którym oprócz urzędników sędziowskich z Krakowa i okolicznych sądów powiatowych wezmą także udział urzędnicy prokuratoryi państwa, praktykanci sądowi i urzędnicy domu więziennego.

Kierownictwo kursu objął prof. uniwersytetu dr Jan Piltz. Dalszymi prelegentami będą profesor dr Leon Wachholz, lekarz sądowy dr Stanisław Jankowski i dr Jan Mazurkiewicz.

Nowiny lwowskie.

Badania Siczyńskiego, prowadzone energicznie przez psychiatrów, uległy krótkiej przerwie z powodu wyjazdu sędziego śledczego. Dosyć ciekawie zachowuje się Siczyński w czasie badań. Początkowo postanowił on nie odpowiadać na pytania lekarzy. Dopiero kiedy wytłómaczono mu, że wobec takiego zachowania, będą zmuszeni lekarze podstawiać inne osoby i w podstępny sposób wychwytać od niego potrzebne odpowiedzi, Siczyński po namyśle zgodził się odpowiadać.

Zastrzegł się jednak, że na pytania, tyczące się morderstwa, odpowiadać nie będzie. Zachowanie jego cechuje ten sam spokój, który zachowywał Siczyński od początku. Oddaje się lekturze, pisze listy do rodziny i często konferuje z obrońcami. Termin ukończenia śledztwa nie da się na razie oznaczyć.

Proces prasowy „Głosu“. Przed trybunałem przysięgłych zaczął się wczoraj proces przeciw tow. Hartlebowi, byłemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu“. Oskarżycielami są urzędnicy kolejowi Krzysztofowicz i Noworolski, oraz sekretarz magistratu z Drohobycza Kusznir. Krzysztofowicz czuje się dotknięty zarzutem, że jest „hyeną wyborczą“; Noworolski skarży o to, że zarzucono mu brutalne obchodzenie się z podwładnymi, co jednego z nich popchnęło do samobójstwa; Kusznir obrażony jest krytyką jego gospodarki na usługach kliki feuersteinowskiej.

Tow. Hartleb na pierwszej rozprawie w marcu b. r. ofiarował dowód prawdy, który sąd dopuścił.

O wyniku rozprawy doniesiemy.

Zaczadzenie dwu kobiet. W mieszkaniu przy ul. Panieńskiej l. 1 zapaliły żona robotnika Zimmerspitza i mieszkająca z nią 17-letnia dziewczyna Barbara Wodonos w piecu i położyły się spać. Gdy Zimmerspitz wrócił rano do domu z roboty, nie mógł mimo pukania dostać się do wnętrza. Wyważono drzwi i zastano Wodonosównę już trupem, zaś Zimmerspitzową udało się przywrócić do przytomności.

Z kraju.

Z Nowego Sącza donoszą nam, że naczelnik tamtejszych warsztatów kolejowych, inżynier Suchanek, w metodę wprowadził okładanie warsztatowców karami pieniężnemi. Nie wchodząc zupełnie w to, czy dany robotnik jest winien, czy też padł ofiarą denuncyacyi któregoś z nastawników, p. Suchanek odrazu sypie kary, które zmniejszają i tak już szczupły zarobek. Klasycznym przykładem, jak „sprawiedliwie“ te kary wymierza, jest zajście ze stolarzem warsztatowym J. Gdy ten przy robocie z powodu gorąca zdjął bluzę, zadenuncyowano go, że palił przy robocie papierosa, a Suchanek bez zbadania rzeczy nałożył na niego 2 K kary. Gdy J. zaprotestował przeciw niesłusznemu obwinieniu i zażądał spisania protokółu i przesłuchania świadków, Suchanek prędko karę zniósł, zamieniając ją na naganę. Co nagana dla kwalifikacyi kolejarza oznacza, wie każdy.

Lepiejby p. Suchanek zrobił, gdyby zamiast bawić się w nakładanie kar, zajął się raczej przydzieleniem robotnikom potrzebnych materyałów, żeby ludzie nie potrzebowali rozbijać się po warsztacie za potrzebnemi im rzeczami. Rozumiemy, że oszczędność na materyale ma znakomity wpływ na wysokość tantyem rozmaitych pp. naczelników i inżynierów, ale robotnicy nie są do tego, aby formalnie żebrali o potrzebne im do pracy przybory.

Spodziewamy się, że p. Suchanek zmieni swe postępowanie dla uniknięcia bliższego zajęcia się jego rządami.

Kalectwo przy pracy. Z Szczakowy donoszą, że wczoraj zawaliło się tam rusztowanie nowo budującego się domu, przyczem 29-letni Józef Lentocha i 24-letni Michał Warek odnieśli ciężkie, zaś kilku innych robotników lżejsze obrażenia. Powyższych dwóch przewieziono do Krakowa na oddział chirurgiczny szpitala Łazarza.

Uprowadzenie żydówki. Aron Dachs z Narola doniósł policyi, że jego córka 14 letnia Malcia została uprowadzoną. Podejrzywa on Ludwika Ryszowskiego, który przez 2 lata był w Ameryce, skąd przed 2 miesiącami wrócił, a w tych dniach znowu znikł. Dachs sądzi, że Ryszowski córkę jego albo wywiózł do Ameryki albo umieścił w klasztorze.

Sensacyjna sprawa. W r. 1900 skazał sąd obwodowy w Tarnopolu strażnika skarbowego ze Skały, Zaborowskiego, na śmierć za zastrzelenie przełożonego, respicyenta Pileckiego. Zaborowski, który miał spełnić jakąś czynność służbową, poszedł do szynku, a przyłapany przez respicyenta, strzelił do niego z karabinu. Karę śmierci zamieniono Zaborowskiemu na dożywotnie więzienie, które odsiadywał w Brygidkach we Lwowie. Ponieważ miewał on tu często napady epileptyczne, zajął się nim dyrektor więzienia Szczęsnowicz, który przy pomocy brata zasądzonego poczynił kroki o wznowienie sprawy. Zaborowskiego poddano obserwacyi psychiatrów, którzy orzekli, że w chwili popełnienia czynu był niepoczytalny i że jest dziedzicznie obciążony. Wobec tego Zaborowski prawdopodobnie zostanie uwolniony.

Wojowniczy aptekarz. „Kronika farmaceutyczna“ zamieszcza w ostatnim zeszycie następujący dokument:

Doniesienie sądowo-lekarskie (w sprawie sądowo karnej, wolne od stempla). R... P... lat 22, asystent farmacyi, podaje, że dnia 31 października 1908 r. został przez p. aptekarza Stanisława Szczepańskiego ze Zabłocia koło Żywca pobity pięściami po twarzy i kopnięty kolanem w brzuch. Badanie jego wykazuje następujący stan obecny.

1) Mężczyzna, wzrostu średniego, miernie odżywiony, ma wargę górną i dolną część twarzy powalaną krwią, wydobywającą się z obu dziurek nosowych.

2) Badany skarży się na ból w okolicy kiszki ślepej, która jest za dotykiem bolesna.

Orzeczenie: opisane pod 1) zmiany są świeżym krwotokiem nosowym a opisana pod 2) zmiana jest stłuczeniem okolicy kiszki ślepej. Obrażenia te mogły powstać od pobicia pięściami lub też od kopnięcia kolanem. Obrażenia te pociągną za sobą 10 ciodniowe nadwerężenie zdrowia, z 6 ciodniową niezdolnością do pracy zawodowej, stanowią więc lekkie uszkodzenie ciała, co jako zgodne ze zasadami nauki lekarskiej, do wiadomości świetnego c. k. sądu podaję.

Żywiec, dnia 31 października 1908 roku. (Podpis lekarza).

„Wypadek to w aptece p. S. nie pierwszy — pisze „Kronika farmaceutyczna“, — kilkunastu już kolegów od kilku zaledwie lat wpadło w jego sidła, którzy zwykle w podobny, lecz nie tak gwałtowny sposób — wydostawali się stamtąd.

Fakt ten znajdzie epilog przed kratkami sądowemi, który może raz już nareszcie spowoduje p. S. do kapitulacyi.

Zanim podamy w przyszłym numerze przebieg rozprawy, zanim reprezentacye nasze przedsięwezmą zbadanie sprawy, sądzimy, że

nie znajdzie się żaden naiwny magister lub asystent, któryby przyjąwszy u niego posadę, chciał czekać na podobne zajęcie“.

Z zaboru rosyjskiego.

Szubienice w Łodzi. Z Łodzi napływają w ostatnich dniach liczne wiadomości o wyrokach śmierci, ferowanych przez sąd wojenny pozostający obecnie tam na kadencyi. Wczoraj donosiliśmy o ośmiu ofiarach, z których jedna, skazana przez sąd na katorgę, powieszona została dla tego, że Kaznakow zmienił wyrok. Dziś mamy dalszy ciąg krwawej kadencyi sądu wojennego:

Dnia 12 listopada sąd wojenny rozważał sprawę Dominika Bukowskiego, Franciszka Stępienia, Macieja Pakowskiego i Jana Stępienia, oskarżonych o dokonanie szeregu napadów bandyckich w połączeniu z rabunkiem w podmiejskich okolicach i wsiach powiatu łódzkiego. Sąd skazał: Bukowskiego, Pakowskiego, braci Stępieniów na śmierć przez powieszenie.

Dnia 13 listopada warszawski sąd wojenny rozważał sprawę 17-letniego Edwarda Dłużewskiego, 20 letniego Jana Pyrka i 28-letniego Lucyana Radziewskiego, oskarżonych o napad w marcu b. r. na inkasenta młyna parowego pod firmą Grodziński, Olszera, i zrabowanie mu 100 rubli, zegarka i rachunków. Sąd skazał: Dłużewskiego na 12 lat robót ciężkich, a Pyrka i Radziewskiego na śmierć przez powieszenie.

Wykrycie broni. W Częstochowie, w mieszkaniu Stanisława Kowalskiego przy ulicy Krótkiej, podejrzanego o ukrywanie bandytów, dokonano rewizyi, przyczem znaleziono w skrytce w ścianie dwa browningi, kilkadziesiąt naboi oraz sztylet.

Skazanie Wł. Okręta. W warszawskiej Izbie sądowej rozpatrywana była po raz trzeci sprawa p. Władysława Okręta, b. redaktora warszawskich „Nowin“, który skazany został tym razem na 1 rok twierdzy z zaliczeniem 3 i pół miesięcy, które p. Okręt już odsiedział w więzieniu. Od p. O. Izba zażądała 1000 rubli kaucyi. Obrońca p. Okręta adwokat I. Brunner wnosi do senatu kasacyę.

Ze świata.

Zbawca „ojczyzny“ — obrońcą moralności. W „Russkiem Sobranju“ w Petersburgu miał jeden z gości serbskich odczyt o sprawie bałkańskiej. Znajdujący się na odczycie Puryszkiewicz, skorzystawszy z obecności kilku członków prawicy dumskiej, wyjął z kieszeni afisz teatralny, zapowiadający wystawienie „Salome“ Oskara Wilde'a w teatrach cesarskim i Komisarzewskiej i rozwinąwszy go przed publicznością, rozpoczął w gwałtownych słowach wypowiadać swe oburzenie z powodu tego faktu. Piętnując przyjęcie na scenę „rosyjską“ sztuki, która obraża i depce „moralność, religię i cerkiew“, Puryszkiewicz wyraził nadzieję, że zebrani nie dopuszczą do podobnego „bluźnierstwa“ i podał sposób, za pomocą którego można to osiągnąć. Sposób to prosty, nieraz praktykowany, według recepty „istinno-russkiej“... — Zaproponował mianowicie, aby prawica dumska wysłała telegram do oberprokuratora synodu, by ten mocą swej władzy rozkazał zdjąć z repertuaru sztukę, która się nie podobała... Puryszkiewiczowi.

Oskarżeni adwokaci. Z Petersburga donoszą, że adwokaci: Skarjatin i Hilerson, o skarżeni z powodu wygłoszenia przez nich mowy obrończej podczas procesu o pogrom białostocki, otrzymują mnóstwo depesz i listów z wyrazami współczucia. W tych dniach odbędzie się ostatnia narada adwokatów petersburskich celem uchwalenia, w jakiej formie i jakimi środkami wyrazić protest przeciw procesowi, wytoczonemu wspomnianym adwokatom przysięgłym. Najwięcej zwolenników ma projekt wystarania się o interpelacyę w Dumie w tej sprawie.

Czornosecinlec mordercą. Z Petersburga donoszą: Toczy się ciekawy a tajemniczy proces o zabójstwo studenta Bolesława Gudonisa. Gudonis, człowiek postępowy, był nauczycielem u niejakiego Bunowskiego, członka Związku narodu rosyjskiego. Bunowski, zadowolony z Gudonisa jako z nauczyciela, ścierał się z nim często w poglądach i wtedy przychodziło do ostrych sprzeczek; w czasie jednej z nich Bunowski schwycił rewolwer i strzolił do Gudonisa, kładąc go trupem na miejscu. Oskarżony tłómaczy się, jakoby strzelał w celu samoobrony, przedtem bowiem Gudonis schwycił go rzekomo za gardło. Świadków wezwano przeszło 70.

Sufrażystka na stosie. Ludność Londynu obchodzi corocznie uroczystą rocznicę wykrycia „Spisku prochowego“. Obchód, w którym biorą udział olbrzymie tłumy ludności, kończy się zawsze na wzgórzu Hampstead, gdzie bywa palonym uroczyście manekin, uosabiający największego wroga narodowego roku ubiegłego.

W ten sposób zostali spaleni Krueger, Rożdiestwienskij i inni. W tym roku podczas uroczystego obchodu w d. 6 b. m. ofiarą egzekucyi była sufrażystka — manekin naturalnej wielkości, ubrany w jaskrawą odzież.

Stos składał się z 40 wozów drzewa i 180 beczułek smoły. Miał 12 stóp wysokości i 100 stóp obwodu. Płomienie tego olbrzymiego „auto-da-fe“ były widoczne z odległości wielu mil.

Nowy sposób gaszenia pożarów. Jak donoszą z Nowego Jorku, sikawki, nawet pożarowe, staną się wkrótce przyrządami zbytecznymi. W mieście owem zaprowadzono nowy sposób gaszenia ognia, a próby wypadły nadspodziewanie pomyślnie. Urządzono tam centralną stacyę pomp, które wtłaczają wodę w sieć osobnych rur, idących pod ulicami. Gdy wybuchnie pożar, straż ogniowa łączy węże z najbliższym otworem rury i strumień wody tryska w górę, pędzony siłą pomp centralnej stacyi. Po raz pierwszy system ten wytrzymał próbę — dosłownie — ogniową, gdy wybuchł pożar w 5-piętrowym budynku przy ulicy Franklina. Założono 5 wężów, z których woda tryskała na wysokość 225 stóp, gdy dotychczasowe sikawki działają zaledwie na 1/3 tej wysokości. W ciągu 15 minut pożar został ugaszony. Po tej pomyślnej próbie urządzono w Nowym Jorku drugą stacyę pomp, a sieć rur rozciąga się już na przestrzeni 65 mil.

Automobile powiększają w wielkim stopniu liczbę ofiar nieszczęśliwych wypadków w komunikacyi. Według londyńskiego „Economist“ na ulicach Londynu było ofiar komunikacyi:

W roku	zranionych	zabitych
1905	11684	172
1906	14060	212
1907	16772	283

Ten szybki wzrost należy przypisać wzrostowi komunikacyi automobilowej. Za to ma ludność, płacąca podatki, to jedyne zadośćuczynienie, że musi dzięki panom automobilistom ponosić zwiększone koszta konserwacyi dróg, automobile bowiem niszczą drogi w znacznie większym stopniu, niż zwykłe wozy. Oto jak wzrastały koszta utrzymania dróg, licząc w funtach szterlingów, za milę angielską:

W hrabstwach	1901	1906	1907	wzrost procentowy
Hertfordshire	46	54	63	35
East Sussex	79	111	119	49
Hamshire	45	72	72	60
Berkshire	61	81	100	63
Surrey	151	248	267	77

Oto ofiary w mieniu i krwi, jakie ponoszą masy ludowe dzięki waryactwom automobilowym kapitalistów!

„Wesoła wdówka“ w Ameryce. Pochód tryumfalny „Wesołej wdówki“ w Ameryce dobiega kresu i można teraz już obliczyć, ile pieniędzy wydali Amerykanie na sławną operetkę Lehara. Od 21 października 1907 r. wystawiono ją 421 razy w jednym z nowojorskich teatrów; do kasy wpłynęło wówczas około 3½ miliona koron, a zwyż 700.000 mieszkańców było na przedstawieniach.

Sumy jednak, zapłacone naprawdę za bilety są o wiele większe, gdyż podczas przedstawień „Wesołej wdówki“ uprawiano z powodzeniem i na wielką skalą ażiotaż i płacono trzy i cztery razy więcej, niż rzeczywista cena biletu przy kasie. Publiczność zakupiła w tych czasach nut za okrągło 900 000 koron. Dyrektor teatru nowojorskiego Henryk Savage w przeciągu jednego roku wysłał do Europy około 650 000 K tytułem tantiem; dwie wielkie trupy operetkowe do dziś podróżują jeszcze po Stanach Zjednoczonych, a po ukończeniu ich artystycznego tournée wyniosą ogólne dochody z „Wesołej wdówki“ w Stanach Zjednoczonych około 20 milionów koron.

TELEGRAMY

z dnia 14 listopada.

Głos urzędowy o przesileniu.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi: Podczas obrad, które się wczoraj odbywały w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem bar. Bienertha, omawiano rzeczowe warunki, dotyczące utworzenia koalicyjnego gabinetu parlamentarnego. Chociaż nastąpiło znaczne zbliżenie stronnictw, mimo to nie uzyskano takiego porozumienia co do całego kompleksu spornych spraw, któreby dało już teraz odpowiednią podstawę do utworzenia gabinetu parlamentarnego. Wszyscy reprezentanci stronnictw podnieśli jednak konieczność utworzenia gabinetu parlamentarnego i dlatego zwrócono się do bar. Bienertha z usilną prośbą, aby po utworzeniu nowego gabinetu (jakiego? może urzędniczego? Przyp. Red.) za główne zadanie swe uważał przygotowanie odpowiednich podstaw dla utworzenia parlamentarnego gabinetu koalicyjnego.

Objęcie kolei prywatnych przez państwo.

Wiedeń. Rozporządzenie ministerstwa kolei ogłasza, że ruch na liniach upaństwowionej czeskiej kolei północnej z dniem 15 b. m. objęty zostaje przez administracyę państwową. Ruch na tej sieci prowizorycznie zostaje powierzony prezydyi dyrekcyi tej kolei, która będzie nosiła odtąd nazwę „C. k. dyrekcya dla czeskiej kolei północnej“ i będzie bezpośrednio podlegała ministerstwu kolei.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Członkowie stronnictwa narodowości wystosowali pismo do prezydenta sejmu z zawiadomieniem, że składają mandaty do komisyi, gdyż do najważniejszych komisyi nie zostali wybrani.

Budapeszt. W sejmie poseł Etvoes skarżył się z powodu tego, że do komisyi dla reformy wyborczej nie dopuszczono żadnego z posłów opozycyjnych.

Strejk głodowy.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi z Zagrzebia, że 6 Serbów uwięzionych pod zarzutem zdrady stanu, którzy uprawiali przez kilka dni strejk głodowy, zostało przeniesionych wczoraj z powodu osłabienia do szpitala.

Echa debaty nad interwiewem Wilhelma.

Berlin. Centrum postawiło w parlamencie wniosek, wzywający Radę związkową do przedłożenia parlamentowi projektu ustawy, regulującej odpowiedzialność kanclerza Rzeszy i jego zastępcy.

Socyalni demokraci wnieśli projekt ustawy w sprawie zmiany konstytucyi państwa niemieckiego. Projekt zawiera następujące postanowienia: 1) Kanclerz Rzeszy jest za swe urzędowanie odpowiedzialny wobec parlamentu; 2) odpowiedzialność rozszerza się także na wszystkie polityczne czyny cesarza; 3) kanclerz Rzeszy ma być usunięty, jeżeli parlament tego zażąda; 4) przy naruszeniu z rozmysłu lub zaniedbaniu obowiązków służbowych, mianowicie przy czynnościach przeciwnych konstytucyi lub szkodliwych dla państwa, parlament może wnieść oskarżenie przeciw kanclerzowi Rzeszy. Obrady i decyzya nad takiem oskarżeniem ma przysługiwać trybunałowi państwa, którego 24 członków wybiera parlament na początku każdego okresu legislatywnego.

Katastrofa w kopalni.

Hamm. Ponieważ akcya ratunkowa obecnie zupełnie została wstrzymaną, można uważać za pewne, że przy katastrofie **zginęło 360 górników.** W szpitalach znajduje się nadto 27 rannych. Jak obecnie stwierdzono, zalano wodą nie szyb wjazdowy, ale szyb dla dopływu powietrza. Szyby poprzeczne i wejścia do szybów zostały zamurowane celem słumienia ognia. Nie można przewidzieć, kiedy będzie można przystąpić do wydobycia zwłok.

Śluby cywilne w Finlandyi.

Helsingfors. Senat finlandzki uchwalił przyjąć projekt ustawodawczy o zaprowadzeniu w Finlandyi ślubów cywilnych; mocą ustawy tej śluby kościelne tracą moc obowiązującą. Ustawa nie rozciąga się jedynie na osoby wyznania prawosławnego.

„Szwedzki dzień“.

Helsingfors. W wielu miejscowościach Finlandyi świętowano dnia 6 b. m. t. zw. „szwedzki dzień“ — święto ustanowione w celu wzmocnienia solidarności między różnorodnemi grupami, zaludniającemi Finlandyę, które jednak uważają szwedzki język za swój. Cała niemal Finlandya miała w dzień ten wygląd uroczysty.

Śmierć cesarza chińskiego.

Pekin. Obiega tu pogłoska, że cesarz już umarł, ale nie można nic pewnego się dowiedzieć. Pojawił się edykt, polecający wychowywanie 5-letniego syna ks. Chuna Paya w pałacu i mianujący ks. Chuna współregentem. Z tego można wnosić, że Pay jest przeznaczony na następcę tronu.

Pekin. (B. Reutera). Członkowie wielkiej Rady zgromadzili się wczoraj w pałacu cesarskim. Cesarzowa wdowa, która zjawiła się na zebraniu, zemdlała w ciągu konferencyi.

Nowy Jork. Według doniesienia „Associated Press“ z Pekinu, cesarzowa-wdowa także leży w agonii.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego został 360 głosami przeciw 180 odrzucony. — Prezydent gabinetu Clemenceau, zwalczając ten wniosek, postawił kwestyę zaufania.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Uprasza się wszystkich czynnych członków Chóru oraz Orkiestry, aby w niedzielę 15 b. m. o godz. 11 przed południem przybyli do sali „Sokoła“ na ostatnią próbę w wieczorku, oraz celem zdjęcia fotograficznego całej grupy Chóru. Fotografie po 4 K zamawiać można u kasyera Chóru.

* **Baczność towarzysze krakowscy!** Zarząd Związku wzywa wszystkie organizacye zawodowe, aby do dni 14 wybrały delegatów na walne zgromadzenie Związku stow. robotn. Każda organizacya wybiera na każde pierwsze 50 członków 2 delegatów, na każde następne 50 członków 1 delegat. ułamki liczą się za całość. O wyborze należy donieść w terminie wyżej oznaczonym podpisanemu przewodniczącemu Związku. J. Waligóra.

* **Zabawa taneczna malarzy** II. grupy odbędzie się w sobotę 14 b. m o godz 8 wieczór w sali Związku stow. rob. w Krakowie, Wiślna 5, I. p. Wstęp na salę 70 h. Stroje spacerowe.

* **W Rakowicach** w lokalu Czytelni robotniczej Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 15 b. m. o godz. 4½ po południu wykład S. Krauza: „O niebie, ziemi i gwiazdach“, ilustrowany obrazami świetlnymi.

* **Baczność towarzysze!** Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie ustanowił od 1 listopada b. r. swym sekretarzem tow Tadeusza Kowalskiego. We wszelkich zatem sprawach (odczyty, zebrania i t. p.) zwracać się należy do niego w godzinach od 7—8 wieczorem, w niedzielę od 11—12 w południe w Związku stow rob., Kraków, Wiślna 5, I. piętro. Za komitet miejscowy P. P. S. D.: Dr Maurycy Kapellner.

* **Podgórze.** W niedzielę 15 b. m. w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) odbędzie się wieczorek. Na program złożą się Przedstawienie amatorskie: 1) „Dziesiąty Pawilon“, dramat w 1 akcie; 2) „Dzieci muzy“, komedya w 1 akcie: oraz zabawa taneczna. Wstęp 40 h. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wieczorki odbywać się będą w każdą niedzielę.

* **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza następujące wykłady na prowincyi:

Rzeszów: w niedzielę 15 b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 3½ po południu H. Radlińska: „Społeczny rozwój Polski“.

Tarnów: w niedzielę 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Stow. robotn. (ul. Targowa 10, I. p.) K. Czapiński: „Rozwój form własności“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 14 listopada. Pszenica na kwiecień 12·62 do 12·63. Pszenica na październik 10·75 do 10·76. Żyto na kwiecień 10·55 do 10·56. Owies na kwiecień 8·51 do 8·52. Kukurudza na maj 7·50 do 7·51. Rzepak na sierpień 14·25 do 14·35.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: odwilż.

POGADANKA PRZYRODNICZA.

Tajemniczy świat.

Gdy cicha, pogodna noc narzuci na ziemię swą chustę czarną, gwiazdami usianą, to pośród tych gwiazd dostrzedz może człowiek ów pyłek marny wśród przestrzeni wszechświata, jedną, rubinowem iskrzącą się światłem. Gwiazda ta, to Mars, ów tajemniczy świat, około którego tyle legend krąży pośród mieszkańców ziemi.

Już w sanskrycie, jednem z najstarszych pism na ziemi, miał Mars swą nazwę: „angaraka" (płonący węgiel), lub także „lohitanga" (ciało czerwone). Grecy zwali go „pyroeis" (ognisty).

Prorok Izajasz daje mu nazwę „Synajutrzenki" (helel), a talmud zwie go czerwonym.

I wszystkie te nazwy odpowiadają w istocie jego światłu spokojnemu i rubinowo-czerwonemu. Ta barwa czerwona ma swe źródło zapewne w czerwonej barwie wegetacyi Marsa i w materyi, z której powstał, lub we warstwie mgły i chmur otaczającej go atmosfery. Siła tego światła ma być siedm tysięcy milionów słabszą od siły światła słonecznego; w sierpniu i wrześniu jest czterykroć silniejszą, niż w lutym lub marcu.

Co lat piętnaście zbliża się Mars do naszej ziemi na odległość pięćdziesięciu pięciu milionów kilometrów; odległość zaś jego od ziemi największa wynosi czterysta milionów kilometrów. Zmienna też jego odległość od słońca wynosi przeciętnie dwieście dwadzieścia siedm milionów, a czas drogi, którą odbywa naokoło słońca, trwa dni sześćset ośmdziesiąt siedm. Od księżyca dwakroć większy (czyli że przekrój jego wynosiłby sześć tysięcy siedmset kilometrów) obraca się naokoło swej osi w przeciągu dwudziestu czterech godzin i trzydziestu siedmiu minut, a więc dzień na Marsie trwa o trzydzieści siedm minut dłużej od dnia na naszej ziemi, rok zaś jest przeszło dwakroć dłuższy od roku ziemskiego.

Żadna z gwiazd nie budzi od wieków tyle wśród laików i uczonych zainteresowania, co właśnie Mars, w którym my, dzieci ziemi, usiłujemy — i nie bez słuszności — widzieć świat pokrewny, „drugą ziemię"!...

Słynny astronom i popularyzator wiedzy, Flammarion, twierdzi, że przeszczepienie rodu ludzkiego na Marsa byłoby analogicznem z przeniesieniem Marokkańczyka z jego ojczyzny, Afryki północnej, do Paryża. Ma tu na myśli naturalnie warunki klimatyczne przedewszystkiem.

Już przy pomocy zwykłej, niezbyt wielkiej, astronomicznej lunety, możemy przy sprzyjającem położeniu (czyli t. zw. opozycyi) rozpoznać na ciele Marsa czerwonawe, niebieskawe i szarozielone plamy, które skracają się ku brzegom, wydłużają się zaś ku środkowi planety.

Plamy te zmieniają od czasu do czasu swój kształt, lecz nie zmieniają nigdy miejsca swego położenia, tak, że jeszcze dziś można jedną z tych plam dokładnie rozpoznać, którą pewien astronom już w r. 1659 opisał.

Przy pomocy lunety powiększającej pięćset do sześciuset razy, możemy dostrzedz na Marsie lądy stałe, wyspy, morza i owe osławione kanały Marsowe. Najlepiej znaną jest ziemskim astronomom południowa półkula Marsa, gdyż właśnie ta półkula jest ku ziemi zwróconą w okresie najmniejszej między Marsem a ziemią odległości.

Przyjąwszy, że owe jasne plamy na Marsie są lądem stałym, ciemne zaś obszarami mórz, byłby Mars ciekawem, geologicznem przeciwieństwem ziemi.

Plam owych rozróżniamy trzy rodzaje: białe na biegunach Marsa, uważane za śnieg i lód, zmniejszają się bowiem, a wreszcie znikają zupełnie, idąc ku równikowi Marsa; następnie plamy jasne, uważane za ląd stały; i wreszcie ciemne, widziane na półkuli południowej, a uważane za wód masy. Ląd stały rozciąga się więc jako szeroki, spoisty pas wokół równika, masy zaś wód jako otwarte morza, biegnące ku biegunom. Uczeni niektórzy sądzą, że gór niema wcale na Marsie.

W pobliżu bieguna północnego, a także i południowego, możemy już przy pomocy małej lunety dostrzedz lśniące, prawie kredowo białe plamy, których wielkość w pewnych porach roku się zmienia; a nawet w czasie Marsowego lata te plamy białe znikają zupełnie, w czasie zaś zimy zwiększają się. Plamy te oznaczają nam, że na Marsie, podobnie jak na ziemi, pada śnieg, taje i marznie.

Co do owych „kanałów" na Marsie, to odkrył je w r. 1877 astronom Schiaparelli, kiedy odległość Marsa wynosiła jedyne znane w dziejach astronomii minimum, a mianowicie tylko siedm i pół miliona kilometrów. Schiaparelli zauważył, że cały Mars pokryty jest systemem kanałów, biegnących prosto i równolegle, w odstępach regularnych, które w pewnych miejscach ze sobą komunikują. Astronom wspomniany uznał je za wytwór sztuczny, dzieło celowe inteligentnych istot. Szerokość ich miałaby wynosić pięćdziesiąt do stu, długość od tysiąca do pięciu tysięcy kilometrów. Fakt ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród ludzi nauki i utwierdził świat tem silniej w przypuszczeniu, że Mars jest zamieszkały, a stosunki panują tam podobne, jak w Egipcie za czasów Faraonów, kiedy to kraj ten cały porznięty był siecią nawadniających go kanałów, zasilanych wodą Nilową. Co jednak było zastanawiające i wątpliwości rodzące, to fakt, że w pewnych porach roku kanały te widziane były podwójnie, jakoby o ramionach parzystych, w innych zaś porach roku pojedynczo!

Różnie to wytłómaczyć usiłowano i tak n. p. że w pewnych porach nawadniane są tylko pewne, w innych zaś inne kanały; to znów, że ramiona podwójne kanałów są jeno złudzeniem wzrokowem, mirażem, mającym swe źródło w mgle atmosferycznej. Niektórzy uczeni uważają kanały te za szczeliny przypadkowe i zaklęśnięcia, powstałe skutkiem zderzenia się Marsa z innemi ciałami niebieskiemi.

Dzisiejsze badania Marsa zmierzają przeważnie ku rozstrzygnięciu pytania: czy Mars jest zamieszkały? Astronom współczesny Lowell rozstrzyga pytanie to twierdząco; owe kanały uważa za dzieło celowe, wykonane przez istoty wysoce inteligentne.

Słynny elektrotechnik-cudotwórca Tesla oświadczył niedawno, że wkrótce będzie się mógł z mieszkańcami Marsa porozumiewać za pomocą — „głosu Niagary"!... Rozumie on to w ten sposób, że olbrzymia siła wodospadu Niagary pozwoli mu wytworzyć prąd o takiem napięciu, że będzie mógł ciskać na Marsa silne błyskawice. Z nich ułoży alfabet i „telegraf bez drutu", łączący Ziemię z Marsem już gotów! A może?... Któż jutro przewidzieć może i zdobycze ludzkiego geniuszu?... *Es.*

Z powodu zbliżającej się **rocznicy śmierci Wyspiańskiego** (28 listopada) polecamy książeczkę:

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

NAPISAŁ EM. HAECKER

Książeczka ta zawiera życiorys i obraz twórczości Wyspiańskiego, oraz wyjaśnia jego znaczenie dla rozwoju myśli polskiej. Ozdobiona portretem własnym Wyspiańskiego.

Cena 30 h — z przesyłką 35 h.

Do nabycia w administracyi wydawnictw partyjnych: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Z różnych stron.

Jak się agituje w Turcyi. — Przepracowany burmistrz. — Jakie zakłady robiono z wyborem prezydenta Tafta. — Petycya długości 13 kilometrów.

Kandydaci na posłów do parlamentu tureckiego uciekają się nieraz do dziwnych sposobów werbowania sobie głosów. W mowach swych nie wdają się w fantazye na temat przyszłych stosunków politycznych, lecz opowiadają wyborcom historye z życia codziennego. Przed kilku dniami jeden z kandydatów wydał odezwę do wyborców, w której pisze:

„Posiadam 100 krów, 360 owiec, 2 wielbłądy i 100.000 piastrów rocznego dochodu. Oprócz tego posiadam w Małej Azyi dobra, a w Konstantynopolu dom. Sądzę przeto, że mam prawo polecić się wyborcom, gdyż na podstawie mego znacznego majątku jestem w stanie reprezentować w parlamencie godnie interesy moich wyborców.

* * *

Przed kilku dniami złożył lord-major Londynu John Bell po jednorocznem urzędowaniu swą godność w ręce następcy swego lorda Wyatta. Bell skarżył się przed dziennikarzami, że jako lord-major miał bardzo ciężkie przejścia.

Był to prawdziwie — mówił — bardzo przyjemny, ale i ciężki rok. Robota ciężąca na barkach lorda majora jest ogromną i tylko memu żelaznemu zdrowiu zawdzięczam, że wyszedłem bez szwanku. Musiałem asystować przy przyjęciach cesarza niemieckiego i prezydenta Francyi; musiałem na czele burmistrzów całej Anglii rewizytować burmistrzów francuskich w Boulogne, a oprócz politycznych miałem i wesołe wydarzenia, których najwięcej dochodziło do mnie za pośrednictwem skrzynki na listy. Otrzymywałem tysiące listów z prośbami o pieniądze na różne najdziwaczniejsze wynalazki, oprócz tego otrzymywałem cedzieninie stosy listów ze wszystkich stron świata z najrozmaitszemi prośbami i propozycyami. Raz np. otrzymałem list z Ameryki, w którym proszono mnie o pomoc w wyszukaniu zaginionego brata autora listu. Zrobiłem, co mogłem i miałem szczęście widzieć obu braci, którzy po 20 latach niewidzenia się w mojej obecności uściskali się.

Innym razem otrzymał lord-major list z Indyi, w którym ojciec 2 córek prosi go o pomoc w wydaniu ich za mąż. Do tego celu potrzebuje 50.000 K, które lord-major mógł by mu z łatwością darować.

Dużo listów zawiera prośby o interwencyę w doprowadzeniu małżeństwa do skutku.

* * *

Amerykanie uważają wybór naczelnika państwa za sport podobny n. p. do wyścigów końskich, które nie mogą się obejść bez zakładów. To też stawiano za Taftem lub za Bryanem kolosalne sumy, a we środę wieczór, gdy już rezultat był wiadomy, zaczęło się regulowanie zakładów. A nie odbywało się to koniecznie w gotówce, lecz w najdziwaczniejszy nieraz sposób. I tak pewna aktorka, która przegrała, musiała wleźć do beczki, a tę wśród kolosalnego zbiegowiska toczono około teatru, w którym była angażowaną. Inny przegrywający musiał wydrapać się na drzewo w ogrodzie publicznym i z tej wysokości przez pół godziny wykrzykiwać do spacerujących, że jest małpą. Inny znów musiał na czworakach przejść przez Broadway, główną ulicę Nowego Jorku, naturalnie wśród kolosalnego zbiegowiska. Jedną z najcięższych przegranych jest to, że przegrywający musi wśród wielkiego ruchu ulicznego toczyć przed sobą jajko i uważać, żeby je do oznaczonej mety przytoczyć całe. Jeden ze znanych polityków magistrackich O'Reilly musiał, siedząc tyłem na ośle, objechać całą dzielnicę miasta i wywoływać: Założyłem się za Bryanem i byłem głupcem!

* * *

W angielskiej Izbie gmin wniósł zeszłego piątku poseł Sloan petycyę, z 750.000 podpisów, składającą się z 50 rulonów papieru, które, rozwinięte, zająłyby długość około 13 kilometrów. Petycya żąda zaprowadzenia komisyi rządowej dla inspekcyi klasztorów. — Siedmiu woźnych parlamentu napracowało się porządnie, nim powynosili do gmachu owych 50 rulonów, o łącznym ciężarze 16 cetnarów.

MAŁY FELIETON.

CZESŁAW WROCKI.

Młodość i Trud.

Szła sobie bujna i beztroska Młodość drogą prostą i równą, szła wprost przed siebie, uśmiechając się pogodnie do słońca, do życia, do własnych marzeń i nadziei, której kwiaty barwne i wonne pod stopy się jej słały. Z purpurowych, pełnych ust ciskała w przestrzeń pieśń radości, upojenia; pozdrowienie słała ziemi i niebu.

— Jakże pięknem, jak prostem i dobrem jesteś, o Życie! — szeptała radośnie. I śmiałe rzucała wyzwanie szczytom, które na krańcach widnokręgu dumnie swe uśnione głowy w słonecznych blaskach kąpały.

— Jakże łatwo dojść tam na szczyty! I pocóż zbaczać z tej drogi najprostszej, gdy ona najpewniej i najłatwiej tam mnie zawiedzie! O, zaiste! Najłatwiejszą jest do celu i chwały droga prawdy i najpiękniejszą! I niema nic, nikogo, ktoby mnie z drogi tej zboczyć zniewolił!

Tak rozmyślała bujna i beztroska Młodość i krokiem giętkim, niemal tanecznym, zdążała ku szczytom.

* * *

Wtem zastąpiła jej drogę postać potężna, mąż nagi, olbrzymiego wzrostu, o piersi szerokiej, gęstym porosłej włosem, o ramionach, których żyły i mięśnie były na kształt węzłów, sęków i grubych narośli, jakoby na konarach odwiecznego dębu. Pod czołem niskiem oczy małe, przebiegłe, błyszczące. Wśród twarzy zmarszczkami gęsto porysowanej usta wąskie, bezkrwiste, mocno a złośliwie zaciśnięte. Zaciętości srogiej i straszliwej mocy wyraz, mocy nieustępliwej i śmiercią grożącej. Na potężnych stopach, łydach i udach, jakoby spiżowych, Herkulesowy tors. Skóra koloru wypolerowanego bronzu.

— ...Ktoś jest? — pyta cicho Młodość, ze drżeniem pobladłych nagle warg.

— Nie znasz mnie?... Juści mnie nie znasz — młodziku!... Jam Trud, twój ojciec i brat — od dnia dzisiejszego!... — odrzekł Olbrzym.

— Ustąp, ażebym ja Młodość mogła iść dalej tą drogą prostą ku onym szczytom, hań... Ustąp — bracie! Oto idę i śpiewam sobie pieśni wesela, wielbię słońce i ziemi wszelką żywiznę...

— Ohoho! Powoli — synku! Już cię nie odstąpię! Chceszli pójść tą drogą dalej, to mnie obal! Drżysz?... Ano — spróbuj! Niema rady; spróbować się musimy. Obalisz mnie, a droga dla cię do szczęścia i chwały otwarta. Obalę ja ciebie, to zginiesz, spełniając swój obowiązek! Zginiesz jak tylu innych, nieznanych lub zapomnianych — bohatyrów...

— Ustąp, daj przejść! Lękam się ciebie. Jakoż ja Młodość słaba i bezbronna mogę się mierzyć z tobą — olbrzymie?...

— Daremne twe prośby, nie ustąpię! Ha! ha! Więc się lękasz? Słabyś?... A więc dobrze; wskażę ci drogę inną. Spójrz: tam w oddali wije się kręta ścieżka...

— Ależ tam bagno, a ścieżka kręta i długa — szeptała z lękiem Młodość...

— Ha! niema dróg innych! — mruknął Olbrzym. — Jest tylko ta droga prosta, którąś szła dotąd — i tamta kręta. Tu musisz się zmierzyć ze mną; tamta zaś wiedzie przez bagno grząskie i smrodliwe... Może przejdziesz.

— Ha! wolę zrezygnować ze szczytów, z prawdy, i ze sławy, niźli narażać me zdrowie i życie na bój z tobą — Olbrzymie!

— Jak chcesz — odburknął niechętnie Olbrzym.

I zeszła bujna i beztroska Młodość z drogi prostej i pięknej na bagno. A gdy nań wstąpiła, rozwarła otchłań swą cuchnącą paszczę.

A Olbrzym-Trud śmiał się długo i posępnie, na pięknej drodze stojąc...

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Jedyna
najsumienniejsza w Krakowie pracownia krawiecka. Uskutecznia wszelkie zamówienia dokładnie i trwale według pierwszorzędnych angielskich żurnali, z powierzonej lub tamże obranej materyi, po cenach nader niskich. PIOTR GÓRKA, Kraków, ul. Floryańska 21, I. p. Na prowincyę wysyła próbki, żurnale, sposób brania miary i ceny ubrań. Cenniki wysyła opłatnie. Towarzyszom 10% taniej.

Piękny biust.



Dobrze rozwinięty biust w przeciągu **2 miesięcy** można dostać zapomocą 548

Pilules Orientales

(pigułki oryentalne) jedyne, które rozwijają i wzmacniają piersi, nadają biustowi kobiecemu wdzięczną pełnię, nie szkodząc zdrowiu. Pod gwarancyą wolne od arszeniku. **Uznane przez lekarskie powagi. Absolutna dyskrecya.** Pudełko z przepisem użycia franko za poprzedniem nadesłaniem 6 K 45 h, albo za pobraniem 6 K 75 h.

J. Ratié, aptekarz w Paryżu

SKŁADY: w Pradze: Fr. Vitek i Sp., Wassergasse 10; **Budapeszt:** aptekarz J. V. Török, Kiraly Utcza 12.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

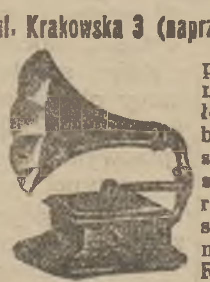
Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

R. GLANZBERG W TARNOWIE

497

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek", wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!

We własnym interesie proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika. **Wysyłka pod dyskrecyą.**

JÓZEF BAUER
KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.
Generalne zastępstwo i biuro wysyłk. **Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.**

Poselska 15
TORTY

w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca **fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).** Na prowincyę zlecenia uskuteczna szybko i punktualnie odwrotną pocztą.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący **wraz z pięknym łańcuszkiem** K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—. **Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Praktyczne w podróży! Niezbędne w każdym domu!

Woda do ust w stanie stałym.

„Jahra" Balnodor tabletki do wody do ust.



Jedna tabletka rozpuszczona w 1/2 szklance wody, daje aromatyczną, odwaniającą płukankę, konserwującą zęby. **Flakon 50 pastylek K. 1·20.**

„Jahra" Kali chloricum pasta

do zębów wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80 h.**

„Jahra" Petrogen.

Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadan u. **Cena flakonu K. 2 i K. 4.**

Wszędzie do nabycia lub w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Nowość! Renaissance Nowość!

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia
ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie. Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera.** 515

Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie

poleca własnego wyrobu

Tabletki kaskarowe

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem aloesu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia Zażywa się na czczo idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki 72 hal. Główny skład na zachodnią Galicyę

Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena K 1·70.

Creme Iris

do pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika 2 kor.

Zawsze świeża **Krowianka**

tak krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1·40.

Do Ameryki i Kanady

przeprawia najszybciej

Linia Kunarda

Główne zastępstwo na Galicyę

Lwów ulica Grodecka L. **99.**

Wyjaśnień udziela darmo.

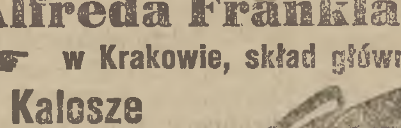
Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . . po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery" po K 5·20
Kalosze damskie . po K 2·80	Kalosze damskie „Slipery" po K 3·90
Kalosze dziecięce . po K 2·30	Kalosze dla panienek . . po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

Rynek główny 12.

Henryk Dattner

przedtem Bracia Iscovitsch

„Najnowsze kroje"
Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

w Krakowie, Rynek 12 (parter)

poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na każdy sezon w dobrowych gatunkach i cenach bezkonkurencyjnych. 1124

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem **Prof. dr. Antoni Mars**

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol"** świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretowe ze „Salvesolem"

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol"** wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek **„ze Salvesolem"** K. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"**

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków

CONTRHEUMAN

(Nazwa zastrzeżona dla Extractum hippocastani methosalicylatum)

nadaje się do wcierań, masowania, okładów i ewentualnie do pieli jako środek łagodzący i uśmierzający bole reumatyczne, neuralgiczne i w podagrze jakoteż do usunięcia przykrego swędzenia przy odmrożeniach, jako środek resorbujący przy obrzękach stawów i uruchomienia takowych.

1 tuba 1 koronę

Za poprzedniem nadesłaniem K 1.50 przesyła się 1 tubę
Za poprzedniem nadesłaniem K 5.— przesyła się 5 tub
Za poprzedniem nadesłan em K 9.— przesyła się 10 tub

Wyrób i skład główny

B. Fragnera apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nro 203.**

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Kraków, Plac Maryacki L. 9.

P. BOUFFAL

SKŁAD FUTER, pod zarządem ST. REINA

Sprzedaje najmodniejszą

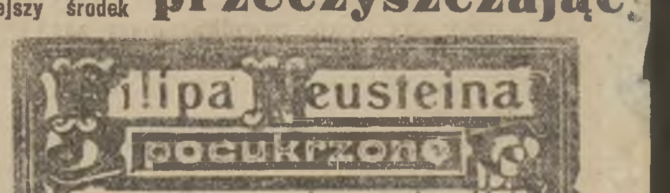
Kolie z brabantów soboli	K 6·—	
Kolie „ czarnych . . .	K 10·—	i wyż.
Kolie „ „ sylskin . . .	K 12·50	
Garnitury z zajęcy soboli . . .	K 12·50	
Garnitury dziecinne od	K 9·50	
Szyjkę z lisa sudańskiego . . .	K 18·—	
Szyjkę „ kanadyjskiego . . .	K 18·—	
Krawaty z brabantów sylskin . .	K 8·50	
Rękawki duże modne od . . .	K 12·—	
Rękawki modne średnie od . . .	K 5·—	

i t. p. od najtańszych do najdroższych. 100

Pracownia własna dla wszelkich robót kuśnierskich.

Kraków, Plac Maryacki L. 9.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający. 1090



(Neusteina pigułki Elisabeth).

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników, używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych, są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

zatwardzenia,



źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przesyła 120 pigułek zawiera, kosztuje 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się. Nie należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zapotrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, w znakiem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke". Nasze rejestrowane opakowania winno zawierać podpis naszej firmy.

Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankengasse. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Osobom,

które były w **Ameryce** lub **Kanadzie** i mają zamiar napowrót powracać zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużo pieniędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje **Anoncen Expedition**

Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 9.

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!



Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **reumatyzmu, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów, przeciw bolom krzyża i mięśni, kłuciu w boku, darciu, bolom nóg, spuchliznom** chwalą ogólnie wypróbowany w wielu klinik ch przez około 1000 lekarzy bardzo polecony, natychmiast uśmierzający ból

Ichtyomentol

Patentowany we wszystkich państwach. Wielokrotnie odznaczony. Skutek nadzwyczajny! Jako środek leczniczy niezrównany! Przeszło 15000 listów dziękczynnych. Główna fabryka i wysyłka: Laboratoryum chem. aptekarza S. Edelmana w Bohorodczanach, oddział 58. Przesyłka franko od 5 flaszek wzwyż za nadesłaniem 6 koron, za pobraniem 20 h. więcej, 10 flaszek franko 10 koron, 25 flaszek franko 23 koron.

Brzytwa



I-ma stal

z 3 rezerwowymi ostrzami.

Patentowawa we wszystkich państwach.

Zawsze ostra brzytwa

nie potrzebuje **nigdy być ostrzona,** lecz **tylko obciągana.** — Masz pan zatem za

Kor. 1·50
4 brzytwy

w najlepszem wykonaniu, fabrykat najlepszej jakości, nawet dla najsilniejszej brody. Za pobraniem wysyła

ZSIGMOND & Co.
Wiedeń, III., Johannesgasse 3/11.
Naśladownictwo prawnie zastrzeżone.

Budzik z dzwonem wieżowym



najlepszej jakości, raz na 30 godz. naciągany z **donośnym dzwonem,** rama okrągła, gładko politurowana, 30 cm. średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane wagi, **3-letnia pisemna gwarancya.**

tylko koron 6·60.

Tensam z świecącym się w nocy cyferblatem K 7·20. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarów w Brüx

HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 430. (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik z 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Nowość! **Efektowne!**

Prawna ochrona. Zarejestrowany wzór.

Wspaniałe dźwięki anielskie na drzewko Nr. 1

całe metalowe, z 6 pozłacanymi aniołkami, 30 cm. wysokie. Nie zniszczalne zakończenie drzewka. Gwarancya za działanie bez zarzutu. Najpiękniejsza ozdoba na drzewko, która powinna się znaleść w każdej rodzinie chrześcijańskiej.



Wytwarzane przez 3 świece ciepłe powietrze obraca kółka rozpędowe, a umieszczone na niem ulepszone młoteczki stalowe uderzają o trzy dzwonki, przez to powstają piękne srebrne dźwięki, które młodych i starych wprawiają w uroczysty, świąteczny nastrój. Cena z pudełkiem i sposobem postępowania opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości za sztukę

koron 1·50

3 szt.	K	4·—	9 szt.	K	10·80
4 „	„	5·20	12 „	„	13·50
6 „	„	7·50	24 „	„	26·50

Za pobraniem pocztowem 20 h. więcej. Nr. 2, te same **dźwięki anielskie na drzewko w bardzo okazałem pięknie niklowanem wykonaniu** z kręconymi słupkami dzwonkowymi i **3 wspaniale promieniejąc. kwiatami ze srebrnej lamety**, które po zapaleniu świec dają **cudne odbicie światła,** w pudełku wraz ze sposobem postępowania opłacone za poprzedniem nadesłaniem należytości za sztukę

KORON 2·—

3 sztuki	. K	5·50	6 sztuk	. K	10·50	12 sztuk	. K	20·25
4 „	. .	7·25	9 „	. „	15·50	24 „	. „	39·50

Za pobraniem pocztowem 20 h. więcej. Przy zamówieniu więcej jak jednej sztuki powyższych dźwięków, otrzyma każdy zamawiający 10 sztuk wybranych, artystycznych kartek illustrowanych, między temi kartki Świąteczne, Noworoczne, z których sztuka wszędzie po 10 do 15 halerzy się sprzedaje. Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy, zatem bez ryzyka.

Zamówienia wysyłać wcześnie do

c. k. dostawcy dworu Hanns Konrad w Brüx, Nr 2029 (Czechy).

Proszę zażądać mego najnowszego głównego katalogu z 3000 rycin, który natychmiast darmo i opłatnie nadesłany będzie.

Kto był już raz w Ameryce lub Kanadzie

ten może łatwo dużo pieniędzy zarobić, jeżeli natychmiast nadeśle swój adres pod **K. M. 4370 Annoncen Expedition Rudolf Mosse, Köln am Rhein.**

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Pamiętajcie o tem,



że wiele zaoszczędzicie przy zakupnie,

zamawiając

materye na ubrania dla panów i pań wprost z fabryki.

We własnym interesie należy żądać bezpłatnego przysłania najnowszych próbek jesiennych i zimowych.

Pierwszy śląski dom wysyłkowy wyrobów sukiennych

„SUDETIA“ 1114

Jägerndorf 17/69.

GRAMOFONY



oryg. amer.

z marką „piszącym aniołkiem“

najlepszy fabrykat w świecie sprzedaje po cenach fabrycznych tylko

JÓZEF WEKSLER

Lwów, Sykstuska 2 — Kraków, Grodzka L. 71

Jeneralny zastępca i główny skład Gramofonów i płyt aniołkowych, oraz centralna ekspedycya na całą Galicyę dla sprzedaży hurtowej i detalicznej.

Cenniki i spis płyt opłatnie.

Zamiana płyt. — Kupcom specyalne oferty.

Ja Anna Csillag



z moimi 185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley, które uzyskałam po 14 miesiącach używania mojej, przezemnie wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody i nadaje już po krótkiem używaniu tak włosom na głowie, jak brodzie, naturalny połysk i bujność i zachowuje je przed wczesnem zesiwieniem aż do późnego wieku.

Cena słoika 2 i 4 K.

Główny skład dla Krakowa

ARNOLD REIFER

skład apteczny

KRAKÓW, GRODZKA 35.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz Zastępstwo austr. i p. n. LLOYDU

GOLDLUST i S-ka

Kraków, ul. Lubicz l. 8.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularna i bezpośrednia komunikacya

z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. 34

Już pranie bielizny jest zbyteczne

gdyż

za kilka halerzy dostanie zawsze nowe

dla panów, pań i dzieci

HYGIENICZNE KOŁNIERZE, MANKIETY I PÓŁKOSZULKI



Marka handlowa.

w najnowszych fasonach, białe i kolorowe ze znanej w świecie fabryki Mey i Edlich.

Sprzedają w Krakowie: Porębski i Zimler, Rynek 8. Elias Brandeis, Grodzka 61. Wilhelm Rickel, Krakowska 14. Michał Wachtel, Szpitalna 2. **We Lwowie:** Władysław Ciechulski, Teatralna L. 2. Herman Acht, Grodecka L. 52. **W Przemyślu:** Bernard Rose, Franciszkańska 9. **W Bielsku:** Johann Prochaska, Hauptstrasse 1—3.

Odleżałe czyste, silne nalewki owocowe, rosolisy, rumy, koniaki, starki

na miary, flaszki i t. d. poleca

nadzwyczaj tanio, bo po hurtownych cenach litr od 1 K. w zwyż

Parowa fabryka wódek polskich

Romana Marczyńskiego, Półwsie Zwierzyniec „Pałac" telefon Nr. 77

tuż za rogatką Zwierzyniecką.

Medal i krzyż złoty na wystawie paryskiej. **Dyplom honorowy.**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, GRODZKA 13. TELEFON 43

W WIELKIM WYBORZE POLECA GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ

NAJNOWSZE FASONY W FUTRACH

Kapelusze damskie paryskie modele i ich kopie sporządzone we własnej pracowni.

! Ważne dla przejezdnych i krawczyń !

Löbl Rakower

Kraków, ul. Stradom L. 18. Tel. Nr 691.

Hurtowny i częściowy

Skład Strojów Damskich

oraz największy wybór przyborów do krawieczyzny.

Bielizna Prof. Dra Jägera.

Kalosze Petersburskie.

L. AKSMAN w KRAKOWIE, Floryańska 31

przy rozpoczętym sezonie poleca

wielki wybór marynat

wszelkiego rodzaju.

Łososie, Węgorze, Homary. | **Sardynki** najprzedniejszej jakości w różnych smakach.

Ryby wędzone w galarecie. | **Kawior** Carski nie solony.

:: OBOK HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ ::

Piwo pilzneńskie z marką B B.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższemi nagrodami

Globin

jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabrika: Fritz Schulz jun. Akc. Tow. Cheby w Cz.



Fabryka nagrodzona na wystawach w Paryżu, Wiedniu i Lwowie

poleca znanej dobroci kapustę kiszoną, sałatową, z kminkiem, z jabłkami oraz w główkach na gołąbki w ilościach od 50 kg.

Zwraca się uwagę p. p. Gospodyń, że przyjmuje się beczki do napełnienia i wysyła się takowe pod adresem wskazanym. ∵ ∵ ∵ ∵ ∵

Filia c. k. uprzyw.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie,

ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym i t. p. **zaliczek za skryptem dłużnym** na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również **zaliczek na zastaw kosztowności** (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych.

298

Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową	**koron**	**7·50**	za 5 kg.
malinową	„	**7·50**	
wiśniową	„	**8·—**	
jabłkową	„	**5·50**	
melanż	„	**5·—**	

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legomin i t. p.

Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

Swój odnowiony

Salon dla panów

poleca **Z. Lamensdorf** fryzyer ulica Sławkowska L. 11. obok Grand Hotelu.

Kupuje i przyjmuje włosy do wyrobienia.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **300 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego etc.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

W BRÜX Nr. 1490 (Czechy).

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-Roskopf" Nickel-Anker-Rem. K 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka! Zamiana lub zwot pieniędzy.** 866 20

Nie do uwierzenia!

BAZAR OKAZYJNY

przy ul. Sławkowskiej l. 30

[w domu Kawiarni Japońskiej]

poleca swój bogato zaopatrzony interes konfekcyi damskiej i towarów modnych po cenach bardzo niskich.

Bluzki barchanowe i flanelowe po K 2·20
Bluzki wełniane po . . . K 3·60
Spodnice, począwszy od . K 5·—

MAGAZYN OBUWIA

F. Jungerwirth

sprzedaje o 25% taniej

Tylko Grodzka 61

naprzeciw kościoła ewangelick.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

5000 Zegarków darmo

Polski katalog wysyłam każdemu darmo bez jakiejkolwiek zapłaty i opłatnie.



Koron		Koron		Koron		Koron	
Roskopf patent	3·-	Budzik . . .	2·40	Budzik . . .	6·-	Pendułowy 70 cm.	7·-
Srebrny Roskopf	6·-	z świec. tarczą	3·—	z bijącym werk.	8·-	z dzwonem wież.	9·-
Kolejowy Roskopf	7·-	z dzwon. wież.	5·—	z muzyką . .	10·-	z budzikiem .	10·-
Srebr. z podw. kopertą	8·-	Zegar kuchenny	3·—	6 walców . .	12·-	z muzyką . .	12·-

Oryginalne **Omega, Schaffhausen, Glashütte, Helios, Amalfa,** c. k. wypr. od K 13. jako też towary **złote i srebrne** w cenie oryginalnej fabrycznej.

3-letnia gwarancya, Zamiana lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnel, Wien IV., Margarethenstr. 27/47. we własnym domu.

Zaprzysiężony rzeczoznawca i taksator. Największa i najstarsza firma. Założona w roku 1840. — **Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.**

Wasz żołądek

źle trawi, jesteście niezdrowi.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność do wszelkiej pracy w całem ciele. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bóle łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera,** c. i k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem" **PRAGA, Kleinseite 203,** róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K wielką flaszkę, za 4·70 K 2 wielkie flaszki, za 8 K 4 wielkie flaszki, za 22 K 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Przyjemny i miły smak

ogólnie znanego, przez lekarzy gorąco polecanego, kaszel uśmierzającego, trudności w oddechaniu usuwającego środka

Thymomel Scillae

umożliwia użycie tego leku nawet u małych dzieci.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,

c. k. nadw. dostaw.

PRAGA-III Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).